Nr 78. Kraków, Środa 4 Kwietnia 1888. Rocznik XLI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteins Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przedpłata na „CZAS“

od 1 **kwietnia** 1888 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na cały rok **24** złr.

na pół roku złr. **12** — na kwartał złr. **6** — na 1 miesiąc złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na cały rok **56** marek.

na pół roku **28** marek — na kwartał **14** marek — na 1 miesiąc **6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Oprócz wielu innych felietonów zamieszczać będzie *Czas* w drugim kwartale 1888 r. dalszy ciąg zajmującej powieści Henryka Sienkiewicza p. t.: **Pan Wołodyjowski.**

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Reklamacye prenumeratorów o niedoszłe Nra mogą być uwzględnione tylko w przeciągu 3 dni od daty dotyczącego Nru dziennika. Numera zagubione mogą być dostarczone o ile zapas starczy za gotówkę lub za zaliczką po cenie 12 cent. za każdy Numer.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „CZASU“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya „Czasu,“ tudzież ajencye pp. E. Silbersteina biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim 9, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach pod l. 27, sprzedaż gazet Wm. Kuklińskiego w hali Sukiennic l. 6, księgarnia Stan. A. Krzyżanowskiego w rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, główna trafika w rynku głównym.

We Lwowie przyjmuje prenumeratę p. Józef Knapp w głównej trafice cygar i tytoniu Nr. 2 przy ulicy Trybunalskiej i Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi *Czasu* kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego**, najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach; razem za 5 złr.

Przegląd Polityczny.

Kraków 3 kwietnia.

N. Reforma przed paru dniami umieściła projekt adresu w sprawie układów watykańsko-petersburskich, mający być podpisywanym i wręczonym ks. Adamowi Sapieże. Chcąc uniknąć polemiki i rozdrażnienia, nie wzmiankowaliśmy o tym projekcie, jakkolwiek adres ten wydał nam się niewłaściwy i w skutkach szkodliwy.

W tej sprawie otrzymaliśmy w wielką sobotę następujący telegram z Krasiczyna, którego nie mogliśmy już umieścić z powodu wcześniejszego zamknięcia pisma:

O liście otwartym czyli adresie dowiaduję się dzisiaj z dzienników, równocześnie prywatnie pytają mnie ze Lwowa o zdanie; na co telegrafem odpowiadam. Nie chcąc zupełnie uwłaczać intencyom autorów listu otwartego, muszę stanowczo zaznaczyć, iż tylko ubolewać mogę nad obraną chwilą, drogą i formą, a wszelkie dalsze kroki za szkodliwe uważam; skoro zresztą poza mną rzecz zrobiono i nawet jako adresat nic dotychczas nie odebrałem, moje rady wszystkie są spóźnione.

Adam Sapieha.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 21 b. m. udzielił Najw. sankcyi uchwalonemu przez Sejm galicyjski projektowi ustawy, mocą której zostały zmienione: 1) paragrafy: 1, 2, 3, 4, 8, 9, 11, 14 i 15 ustawy o obszarach dworskich z d. 12 sierpnia 1866 r., Nr 20 Dz. ust. k.; następnie 2) paragraf 16 galicyjskiej ordynacyi gminnej z dnia 12 sierpnia 1866 r., Dz. ust. kr. m. 19.

W Czechach zawrzała znowu walka między Staro- a Młodoczechami z powodu stanowiska zająć się mającego w sprawie wniosku szkolnego ks. Lichtensteina. Młodoczesi zwołują z tego powodu zgromadzenia wyborcze.

Metropolita Mostaru Ignatie podał się do dymisyi. Jak donosi *Bosnische Post*, przyjął Cesarz dymisyę metropolity, a jego zastępcą zamianował tymczasowo archimandrytę Leona Radułowicza.

O sytuacyi obecnej piszą do *Polit. Corr.* z Petersburga: „Względem położenia dzisiejszego nie unoszą się tu płonnemi złudzeniami. Widzą wprawdzie, że w sprawie bułgarskiej Niemcy i Austro-Węgry postępują innemi drogami, uważają też za usprawiedliwioną nadzieję, że polityka Niemiec przybiera w sprawach wychodzących po za zakres trójprzymierza mniej groźną postawę, i mogłaby nawet przybrać zwrot prawdziwie pojednawczy, nie przypuszcza jednak tu nikt, aby ten kierunek odrębności w polityce niemieckiej stać się miał bardzo wybitnym, wypowiadają owszem przekonanie, że Niemcy z Austryą we wszystkich innych punktach, a mianowicie w tych, w którychby chodzić mogło o solidarność interesów wspólnego bezpieczeństwa, muszą pozostać w zupełnem z sobą porozumieniu. Wobec szczerze pokojowego usposobienia Rosyi i wobec pewności, że Niemcy w obecnem swem położeniu nie mogą przystąpić do żadnego przedsięwzięcia, któreby pokój na niebezpieczeństwo narażało, tudzież wobec dalszej pewności, że Austro-Węgry bez materyalnej pomocy swego sprzymierzeńca nie będą się chciały rzucać w awanturnicze przedsięwzięcia, dalsze trwanie przymierza potrójnego niema i nie może mieć nic niepokojącego dla Rosyi. Wierzą teraz tu mocno, że przymierze to pozbyło się już charakteru groźnego, jaki mu, zdaniem tutejszem, dawniej zamiary księcia Bismarka nadawały.“

W sprawie bułgarskiej podaje *Nord* wiadomość, która byłaby dość ważną, gdyby się sprawdzić miała. Pisze on, że śmierć cesarza Wilhelma przerwała wprawdzie rokowania w tej sprawie, że takowe jednak niebawem znowu podjętemi zostaną.

We Francyi ministerstwo Tirarda podało się do dymisyi, którą prezydent Carnot przyjął.

Wśród warunków, w jakich ministerstwo to upadło, zamęt, jaki ztąd powstaje, uważać prawie już można za przesilenie rzeczypospolitej, a przynajmniej za przesilenie obecnej Izby, która na żadną stałą większość popierającą rząd, z jakichkolwiek odcieni złożony, zdobyć się nie będzie mogła.

Prezydent Carnot powołał Floqueta do utworzenia nowego gabinetu. Floquet przyjął po pewnem wahaniu się misyę tę, jak się zdaje z poświęcenia tylko i bez nadziei utworzenia gabinetu, w którymby „wszystkie“ odcienia republikańskie zjednoczonemi być mogły. Przeszkodzi temu już sama ta część radykalnych, która się dziś około Boulangera gromadzi, a która, łącznie z prawicą, może każdej chwili zdobyć się na taką większość opozycyjną, jaką uchwaloną została nagłość wniosku o rewizyę konstytucyi, która spowodowała upadek ministerstwa Tirarda. Hasłem zaś tego odcienia jest rozbicie obecnej Izby w celu agitacyi wyborczej pod sztandarem Boulangera.

„Skazanie Boulangera! Uwolnienie Wilsona!“ — słowa te brzmią teraz rozgłośnie po ulicach Paryża z ust obwoływaczy sprzedaży dzienników i sprawiają wielkie wrażenie.

W sobotę wieczorem głoszono w Paryżu, że skrajna lewica nie będzie stawiać zbytnich trudności ministerstwu Floqueta, odroczy nawet część żądań swoich co do reform, jakich się później domagać zamierza. Utrzymywano też, że *Journal Officiel* dnia następnego ogłosi już skład nowego ministerstwa, do którego wejść mają: Floquet, jako przewodniczący z teką ministerstwa spraw wewnętrznych; Freycinet, jako minister wojny; Goblet sprawiedliwości; senator Boulanger finansów; Flourens spraw zewnętrznych; Peytral robót publicznych; Krantz marynarki; Lockroy handlu; Viette rolnictwa.

W programie ma być zapowiedzianym: wybór senatu przez *suffrage universel* i przywrócenie wyboru deputowanych po dawnych okręgach.

W Rumunii stanowisko Bratiana zdaje się być dziś na pozór bardzo silnem. W sejmie dawna falanga dwóch trzecich głosów Izby deputowanych pozostała mu niezachwianie wierną. Pokazało się to przy głosowaniu nad wnioskami, jakie się zaraz po ostatnich zajściach pojawiły. Wniosek opozycyi, zawierający wotum nieufności do ministerstwa, w połączeniu z żądaniem bezzwłocznego wypuszczenia na wolność aresztowanych deputowanych Flevy i Filipesku, odrzuconym został 90 głosami przeciw 42 głosom; wniosek zaś większości, wyrażający zupełne zaufanie do rządu i jego polityki, przeszedł 86 głosami przeciw 45. Klęska opozycyi stała się jeszcze większą przez dołączenie do wniosku tego motywów potępiających jej dążności, jako niezgadzające się z duchem konstytucyi, zagrażające bezpieczeństwu publicznemu i szkodliwe dla najżywotniejszych interesów kraju. Nadchodzą też liczne adresa z kraju, wyrażające zaufanie do polityki obecnego gabinetu, potępiające zabiegi opozycyi i zachęcające rząd do wytrwania na obranem stanowisku.

W opozycyi widać wyraźne zwątpienie, spokój w stolicy nie został od ostatnich zajść niczem zakłócony, a jedynym objawem nieprzejednanej jej części, a raczej bezpośredniej ingerencyi rosyjskiej, było w tych dniach ukazanie się pisma, wymierzonego tak przeciw obecnemu gabinetowi, jak i panującej dynastyi, a redagowanego przez Macedońskiego, nietającego się z tem, że jest współpracownikiem pisma *Express-Orient*, znanego organu p. Hitrovo.

Niedziw więc, że rząd wobec tak licznych objawów powszechnej przychylności, a tak słabych już tylko porywów opozycyjnych — czuje się silnym a tem samem i skłonnym do kroków pojednawczych, któreby pożądaną jedność w narodzie całym przywrócić i utrwalić mogły. Dowodem takiej dążności był sympatycznie, a nawet z entuzyazmem przyjęty w Izbie głos ks. Mikołaja Bibesko, który w uniesieniu gorącego patryotyzmu namawiał do zgody i do wspólnej pracy deputowanych wszelkich odcieni w celu popierania żywotnych interesów kraju.

Po wygłoszeniu tej mowy pojednawczej, którą nawet część mniejszości przyjęła oklaskami, wezwał Prezes Izby opozycyą, aby dla ujawnienia dobrych chęci w tym kierunku cofnęła resztę wniosków swoich. Mniejszość okazała się gotową do uczynienia tego pod warunkiem, aby rząd kazał wypuścić na wolność uwięzionych deputowanych. Czy rząd uczyni to, niewiadomo dotąd, przewidzieć też nie można, czy te chęci pojednawcze nie sprowadzą nowego przesilenia ministeryalnego.

Ze zajścia burzliwe w Bukareszcie znajdą poklask w Rosyi, można się było spodziewać. Wyraz zadowolenia swemu z tego, co zaszło, daje też prasa rosyjska. Obrzuca ona mnóstwem nieusprawiedliwionych zarzutów gabinet Bratiana, zaszłe zaś nieporządki uważa za usprawiedliwiony wyraz woli ludu. W pierwszej linii zwracają się oczywiście gniewy rosyjskie przeciw „austrofilskiej“ polityce zewnętrznej Bratiana, której się także trzyma król Karol. Lud rumuński (za którego reprezentantów uważa widać garstkę najętej gawiedzi) potępił już, zdaniem jej, tę politykę, jako nieodpowiadającą jego interesom i życzeniom.

W końcu oświadcza prasa rosyjska, że lud rumuński nie może się spodziewać żadnych koncesyj od Bratiana, spełniającego tylko wolę króla, pragnącego trzymać się Austryi, i dlatego wyraża przekonanie, że po tych ruchach, które nie osiągnęły swego celu, nastąpią w Rumunii dalsze i ogólniejsze a przez to silniejsze.

Negus abisyński przysłał parlamentarza do obozu włoskiego z propozycyą zawarcia pokoju. Głoszą jednak, że głównym warunkiem tego pokoju ma być zobowiązanie się Włochów do opuszczenia wybrzeży morza Czerwonego. Jeśliby się wieść o tym warunku sprawdzić miała, układy przedstawiałyby słabe szanse powodzenia.

Raport San Marzana donosi tylko o wzajemnych wymaganiach formalnych. Abisyńczycy żądają, aby który z jenerałów włoskich udał się do negusa, San Marzano zaś zażądał, aby, jeśli im chodzi o pokój, przysłali jednego z dygnitarzy swoich do obozu włoskiego w celu powzięcia umów wstępnych co do zawrzeć się mającego pokoju.

Portugalczycy mieli zająć wybrzeże afrykańskie po obu brzegach rzeki Kongo, przez coby wszelka komunikacya niedawno utworzonego państwa nad tą rzeką z morzem nadzwyczajnie utrudnioną została. Wieść ta wymaga jeszcze stwierdzenia, chociaż wymi nia wszystkie anektowane plemiona i okoliczności towarzyszące aktowi okupacyjnemu, z tego też powodu ma za sobą wszelkie pozory prawdziwości.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 2 kwietnia.

(Reforma obszarów dworskich).

Z ogólnej reformy urządzeń gminnych, podjętej zeszłego roku przez Wydział krajowy w szerokim zakroju, najpierw dojrzała i ujęta została w projekt ustawy reforma obszarów dworskich. Projekt ten uzyskał sankcyę cesarską, a ponieważ nie zawiera osobnego artykułu o terminie wejścia w życie, przeto w myśl obowiązującej pod tym względem ogólnej normy prawnej zacznie obowiązywać piętnastego dnia po ogłoszeniu w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych. Dobra to wiadomość raz dlatego, że dobrą wróżbą dla dalszej akcyi Sejmu około reformy gmin jest to rychłe doprowadzenie do skutku jednego ustępu tej reformy, drugi raz dlatego, że od czasu doprowadzenia parcelacyi dóbr tabularnych do skrajnego wymiaru minimalnego, niektóre kilkomorgowe obszary, nibyto dworskie, utraciwszy łączność fizyczną i prawną z dawnym obszarem właściwym, przestały być już nietylko jednostką administracyjną w znaczeniu ustawy, lecz wogóle częścią organizacyi administracyjnej, zawisły w znaczeniu prawnem niejako w powietrzu i przedstawiały chyba karykaturę tego, co ustawodawca miał na myśli przy określeniu istoty i atrybucyj administracyjnych obszaru dworskiego. Zdaniem wielu wytrawnych znawców naszych stosunków wiejskich ta część reformy urządzeń autonomicznych była najpilniejszą, więc sankcyonowanie projektu ustawy o obszarach dworskich w każdym razie stanowi znakomitą pozycyę w rubryce aktywów ostatniej sesyi sejmowej.

Kiedy sankcyonowany projekt ustawy był rozbierany w komisyi i w sejmie, wiele pisano o motywach odnośnych przedłożeń, ale szczegółowe postanowienia projektu, dziś już w ustawę zmienionego, podawane były tylko urywkowo w miarę, jak wywoływały objekcye w kołach poselskich lub ze strony rządu. Będzie zatem rzeczą stosowną zwrócić uwagę na główne postanowienia nowej ustawy. Ustawa nie zmienia administracyjnej definicyi obszarów dworskich, lecz tylko ogranicza charakter obszarowy do tych posiadłości niegdyś dominikalnych, które już przed wejściem w życie ustawy o wolności dzielenia gruntów t. j. przed 8 grudnia 1868 istniały jako odrębne posiadłości tabularne. Z posiadłości, które na gruntach dominikalnych powstały po terminie powyższym, pozostaną nadal obszarami dworskiemi tylko te posiadłości, od których opłacaną jest roczna należytość podatków realnych (t. j. podatku gruntowego i domowego) w kwocie 25 złr. Jeżeli jeden i ten sam właściciel posiada w obrębie jednej miejscowości kilka ułamków posiadłości tabularnej, to przy obliczeniu powyższej podstawowej kwoty podatków ułamki te uważane będą jako całość, a tem samem będą i nadal wyłączone ze związku gminy w razie wykazania powyższego minimum podatkowego. Nie będzie jednak nigdy kilka cząstkowych obszarów dworskich jako jednostek administracyjnych obok jednej gminy, bo nowa ustawa orzeka wyraźnie, że wszystkie posiadłości wyłączone ze związku gminnego, a położone w obrębie jednej miejscowości, stanowią jeden obszar dworski. W takim razie będzie jeden obszar dworski z kilku właścicielami cząstkowych posiadłości, którzy według dalszego postanowienia nowej ustawy pokrywać mają w stosunku do opłacanych podatków bezpośrednich zarówno właściwe wydatki administracyjne, jakoteż opłaty i prestacye ciążące na obszarze dworskim z mocy specyalnych ustaw, o ile one nie zawierają odmiennego w tej mierze postanowienia. Tacy posiadacze części obszaru dworskiego, tworzących odrębne ciała tabularne, mianują zarówno jak współposiadacze jednego niepodzielonego fizycznie obszaru dworskiego, jednego z pomiędzy siebie przełożonym, albo też inną osobę, a jeżeli przy ustanowieniu przełożonego porozumienie nie zostanie osiągnięte, przewagę zatrzymają i rozstrzygają o wyborze ci, którzy niszczają większą polowę podatków realnych na odnośnym obszarze dworskim przypisanych. Całkiem nowem jest postanowienie, że jeżeli posiadacz obszaru dworskiego posiada w sąsiedniej miejscowości, należącej do tego samego powiatu politycznego, posiadłość stanowiącą część innego obszaru dworskiego, wolno mu tę część poddać pod zarząd przełożonego, którego na swoim obszarze dworskim ustanowił.

Wszystkie drobne skrawki tabularne, które opłacają mniej niż 25 złr. podatków realnych, a dotąd, jak powiedzieliśmy, wisiały pod względem administracyjnym niejako w powietrzu, wejdą w moc ustawy nowej do związku gminy, ale nie z takiemi atrybucyami dla właścicieli, jak to stanowi dotychczasowy § 16 ustawy gminnej, przyznający prawo należenia do rady gminnej bez wyboru każdemu właścicielowi, chociażby najmniejszej nawet parceli tabularnej. Według równocześnie uchwalonej i także już sankcyonowanej zmiany § 16 ustawy gminnej, radnymi bez wyboru będą odtąd tylko właściciele wcielonych do związku gminy (oczywiście za obopólną zgodą) posiadłości tabularnych, osobne ciała hipoteczne stanowiących z minimalną kwotą 25 złr. w podatkach realnych rocznie opłacanych. Zyskała tedy na reformie obszarów dworskich także i ustawa gminna, bo ustąpi dotychczasowa anormalność, jaką stanowiły wirylne głosy w radzie gminnej tych posiadaczy parcel tabularnych, którzy często *de facto* mniej byli *possessionati* aniżeli włościanin o średniej posiadłości rustykalnej.

Lwów 29 marca.

(Głos Wydziału krajowego w sprawie projektu ustawy o reformie podatku od spirytusu).

(Ciąg dalszy).

III.

□ Projekt ustawy wychodzi z założenia wielkich potrzeb finansowych i idąc za przykładem zachodnich państw Europy i Rosyi, chce spirytus uczynić pierwszorzędnem źródłem fiskalnem dla skarbu państwa. Wskutek tego reforma podatkowa niniejsza staje się jedną z najważniejszych tego rodzaju reform ery konstytucyjnej.

Stojąc na stanowisku interesów kraju, Wydział krajowy musi na pytanie: czy Galicya tak wyso-

---

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(104)

(Ciąg dalszy).

Dzień był piękny i kończył się pogodnie. Po ostatnich wieczornych modlitwach obóz począł odpoczywać. Zabłysło tysiące i setki tysiąców ognisk, na których migotanie spoglądano trwożnie z przeciwległego żwańskiego zameczku, bo tak były rozległe, że żołnierze, którzy chodzili na podjazd, zdając sprawę z tego, co widzieli, mówili, iż zdawało im się, „że całe Multany w ogniskach.“ Lecz w miarę, jak jasny miesiąc wytaczał się co raz wyżej na gwiaździste niebo, ogniska, prócz strażowych, gasły, obóz uciszał się i tylko wśród milczenia nocy rozlegało się rżenie koni i ryk bawołów, pasących się na tarabańskich błoniach.

Lecz nazajutrz, skoro świt, sułtan ordynował janczarów, Tatarów i Lipków, by przeszli Dniestr i zajęli Żwaniec, tak miasteczko, jak i zamek. Nie czekał ich mężny pan Hieronim Lanckoroński za murami, lecz mając przy boku czterdziestu swoich Tatarów, ośmdziesięciu Kijanów i jednę własną chorągiew towarzyską, uderzył na janczarów u przeprawy i pomimo gęstego ognia z rusznic, zmieszał tę najprzedniejszą piechotę, tak, iż się w rozsypce poczęła cofać w wodę. Lecz tymczasem czambuł, wspomagany przez Lipków, przeprawiwszy się bokiem, wdarł się do miasta. Dymy i krzyki ostrzegły mężnego pana podkomorzego, iż miasto jest już w rękach nieprzyjaciela, więc kazał się cofać od przeprawy, aby nieszczęsnym mieszkańcom przyjść w pomoc. Janczarzy, jako piechota, nie mogli go ścigać, on zaś biegł całym pędem na ratunek. I już dobiegał, gdy nagle nadworni jego Tatarowie, cisnąwszy swe chorągwie, przeszli na stronę nieprzyjaciela. Nastała chwila wielce niebezpieczna: czambuł, wspomagany przez Lipków, w przypuszczeniu, że zdrada wywoła zamieszanie, uderzył wręcz i z wielkim impetem na pana podkomorzego. Na szczęście Kijanie, zachęceni przykładem wodza, dali dzielny opór, chorągiew zaś towarzyska złamała wkrótce nieprzyjaciela, który zresztą nie był w stanie dać regularnej polskiej jeździe odporu. Grudź przed mostem wnet pokryła się trupami, szczególniej Lipków, ci bowiem wytrwalej od zwykłych ordyńców dotrzymywali pola. Nacięto ich sporo jeszcze i w ulicach, poczem pan Lanckoroński, widząc, że od wody zbliżają się janczarowie, schronił się za mury, wysławszy wprzód do Kamieńca o posiłki.

Padyszach nie myślał zrazu tego dnia zdobywać żwańskiego zamku, mniemając słusznie, że go w mgnieniu oka, przy ogólnej wojsk przeprawie, pokruszy. Chciał tylko zająć miasto i w przypuszczeniu, że oddziały, jakie wysłał, są na to zupełnie wystarczające, nie wysłał więcej ni janczarów, ni ordy. Ci zaś, którzy już na tej stronie rzeki byli, po cofnięciu się pana podkomorskiem w mury, zajęli ponownie miasto i nie paląc onego, aby w przyszłości za schronisko im samym i innym oddziałom służyć mogło, poczęli w niem gospodarzyć szablą i kindżałem. Janczarowie chwytali młode niewiasty na żołnierską swawolę, mężów zaś i dzieci rąbali siekierami; Tatarzy braniem łupu byli zajęci.

Wtem z baszty zameczku ujrzano, iż od strony Kamieńca zbliża się jakowaś jazda. Zasłyszawszy o tem pan Lanckoroński, wyszedł sam na basztę, mając ze sobą kilku towarzyszów i wysadziwszy perspektywę przez strzelnicę, patrzył długo i uważnie w pole, wreszcie rzekł:

— To lekka jazda z chreptiowskiego prezydyum; ta sama, na której czele Wasilkowski do Hryńczuh chodził. Pewnie i teraz jego samego wysłano.

Poczem znów jął patrzeć:

— Widzę wolentarzy; pewnie Humiecki Wojciech.

A po chwili:

— Chwała Bogu! jest i sam Wołodyjowski, bo widać dragonów. Mości panowie, wyskoczym i my z za murów i z Bożą pomocą wyżeniem nieprzyjaciela nietylko z miasta, ale całkiem za wodę!

To rzekłszy, zbiegł co duchu, na dół, by swych Kijanów i towarzystwo sprawić. Tymczasem w mieście pierwsi Tatarowie dojrzeli nadciągające chorągwie i ałłakując przeraźliwie, poczęli się zbierać w czambuł. Po wszystkich ulicach rozległ się odgłos bębnów i szypuszów; janczarowie stanęli wnet sfornie, z całą tą szybkością, w jakiej mało która w świecie piechota mogła im dorównać.

Czambuł wyleciał, jakby wichrem wywiany, za miasto i skoczył na lekką chorągiew. Sam czambuł, prócz Lipków, których pan Lanckoroński napsuł wiele, był przecie trzykroć liczniejszy od załogi żwańskiej i nadciągających posiłkowych chorągwi, dla której to przyczyny nie zawahał się skoczyć na pana Wasilkowskiego. Lecz pan Wasilkowski, niepohamowany młodzik, który równie chciwie, jak ślepo, rzucał się na wszelkie niebezpieczeństwa, kazał natychmiast ludziom wziąść impet największy i leciał, jako trąba powietrzna, ani dbając na liczbę nieprzyjaciół. Stropiła taka odwaga Tatarów, nielubiących wogóle spotkania wręcz. Wnet też, mimo krzyku jadących z tyłu murzów, mimo przeraźliwego świstu piszczałek i głosu bębna huczącego na „kęsim“ — to jest na ścinanie głów niewiernych, poczęli konie zdzierać, hamować; widocznie mdlały w nich serca i ochota coraz bardziej, wreszcie na odległość strzelania z łuku przed chorągwią rozbiegli się na dwie strony, wypuściwszy ćmę strzał na pędzących jeźdźców.

Pan Wasilkowski, nie wiedząc nic o janczarach, którzy sforowali się z drugiej strony domów ku rzece, pognał z ludźmi tymże impetem za Tatarami, a raczej za połową czambułu, zgonił ją wkrótce i począł siec tych, którzy, konie gorsze mając, niesporo uciekali.

Wówczas druga połowa czambułu zwróciła się, chcąc go otoczyć, ale w tej chwili naskoczyli wolentarze, jednocześnie zaś wypadł pan podkomorzy z Kijanami.

Tatarzy, naciśnięci z kilku stron, rozproszyli się jak piasek w mgnieniu oka, i rozpoczęło się przebieganie, to jest gonitwa kupy za kupą, męża za mężem, przyczem orda padała gęstym trupem, szczególniej z ręki pana Wasilkowskiego, który w zaślepieniu sam jeden na całe gromady uderzał, tak właśnie, jak kobuz uderza na stado wróbli lub trznadli.

Lecz pan Wołodyjowski, żołnierz przezorny i zimny, dragonów z ręki nie puścił. Równie jak ten, który sforę ociętnych kundli, na tęgich rzemieniach trzymając, nie puszcza ich na lada zwierza, lecz wówczas dopiero, gdy iskrzące ślepie i białe kły srogiego odyńca zobaczył — tak i mały rycerz, gardząc pierzchliwą ordą, wyglądał, czyli za nią niemasz spahisów, janczarów lub innego jakiego wyborowego komunika.

Wtem przypadł do niego pan Hieronim Lanckoroński ze swoimi Kijany.

— Dobrodzieju! — zawołał — janczary mają się ku rzece, przyciśniem ich!

Wołodyjowski wydobył rapier z pochwy i skomenderował:

— Naprzód!

Każdy z dragonów ściągnął lejce, by konia pewniej mieć w ręku, poczem szereg pochylił się nieco i ruszył przed się tak sprawnie, jak gdyby na mustrze.

Szli z początku rysią, potem w skok, ale nie wypuszczali jeszcze koni do największego biegu. Dopiero, minąwszy domostwa położone ku wodzie na wschód od zamku, ujrzeli białe pilśniowe czapki janczarów i poznali, iż to nie z dżamakami, ale z regularnymi janczarami będzie sprawa.

— Bij! — krzyknął Wołodyjowski.

I konie wyciągnęły się, brzuchami szorując niemal po ziemi i wyrzucając kopytami grudy stwardniałego gruntu.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

ki podatek znieść może, wręcz odpowiedzieć, że tak wysokiego podatku kraj bez szkody nie zniesie.

Podatek taki znaczy nadzwyczajne obciążenie nieprzygotowanego na to kraju. Rezultat będzie niezawodnie taki, jaki historya i nauka w podobnych wypadkach zawsze stwierdzała: zapłaci część konsument, część pośrednik, część producent, razem wziąwszy z budżetu gospodarczego całego kraju pójdą miliony nie w przewidywanej wysokości, ale w każdym razie nad siły kraj zapłaci; a pomimo tego wskutek zmniejszonej konsumcyi, a więc zmniejszonego wewnętrznego targu na spirytus w kraju, zmniejszy się sprodukcya ze szkodą rolnictwa.

Gdyby się produkcya dzisiejsza spirytusu nie miała zmniejszyć, to według projektowanej stopy podatku Galicya zapłaciłaby musiała sumę przewyższającą wszystkie dotychczasowe podatki bezpośrednie, podatek od wódki i od piwa, wina i moszczu, mięsa i cukru razem.

Według budżetu z roku 1886 Galicya płaci podatków: gruntowego 4.591.000 złr., domowego 1 400.000 złr., domowo-klasowego 1,470.000 złr. zarobkowego 750.000 złr., dochodowego 2,152.000 złr., od dochodów domów uwolnionych od podatku domowego 76.000 złr., należytości egzekucyjnych 230.000 złr. Ogółem płaci Galicya podatków bezpośrednich 10,669.000 złr., doliczając do tego podatek od spirytusu w kwocie 2,600.000 złr., od piwa 1,100.000 złr., od wina i moszczu 63.000 złr., od mięsa 785.000 złr., od cukru 90.000 złr., otrzymamy sumę pobraną za pomocą wszystkich podatków bezpośrednich i prawie wszystkich podatków pośrednich w Galicyi 15,300 000 złr.

Przypatrzmy się, czego żąda nowe przedłożenie rządowe?

Galicyjska produkcya spirytusu obraca się w granicach 500 000 do 620 000 hektolitrów stustopniowego spirytusu według lat urodzaju kartofli. Konsumcya wynosi 7 do 9 litrów na głowę czyli przyjmując cyfrę ludności na 6,300 000 głów, pomiędzy 441.000 a 567 000 hektolitrów. Wydział krajowy przyjmuje jednak tylko 7 litrów czyli okrągło 440 000 hektolitrów, licząc się z koniecznością pewnej redukcyi. Przypuszczając, że z całą tą ilością zmieści się Galicya w kontyngencie, natenczas musiałaby zapłacić *à raison* 35 złr. od hektolitra, razem 15,400.000 złr. czyli o 100.000 złr. więcej, jak płaci dotąd wszystkich tamtych podatków razem.

Pozostaje jeszcze 60.000 do 180.000 hektolitrów, niemieszczących się kontyngencie, które trzeba albo zaniechać produkować, albo opłacić po 45 złr., coby wyniosło razem od 2,700.000 złr. do 8,100 000 złr.

Zaniechać produkcyi nadkontyngensowej znaczy zredukować zwłaszcza w jednej części kraju, gdzie są największe gorzelnie, dzisiejsze gorzelnie 50-hektolitrowe na 30- lub 35- hektolitrowe, znaczy to zredukować dzienną zdolność przerobu gorzelni o 15 do 30 cetnarów metrycznych kartofli, to znaczy zmusić wielką część kraju do redukcyi uprawy ziemniaków, jedynej okopowiny, do granic równających się skazaniu jej na niechybne podkopanie bytu.

Ale przyjmując nawet, żeby część z tej sumy dało się produkować i wywieść do innych prowincyj austryackich za podatkiem 45 złr. i w ten sposób podatek przewalić, pozostaje jeszcze najniższa suma przez kraj do zapłacenia: 15,400.000 złr., gdy dzisiaj kraj płaci około 1,800.000 do 2,600.000 złr., z której to sumy część przewala na inne prowincye tytułem wywozu.

Zachodzi pytanie, czy kraj, który dotąd wszystkich podatków bezpośrednich, wraz z kosztami egzekucyjnemi, procentami zwłoki, dalej podatku od spirytusu, piwa, wina i moszczu, mięsa i cukru razem płacił 15,300.000 złr., jest w stanie zapłacić rocznie tytułem podatku za pożywanie jednego artykułu niezbędnego, a głównie przez klasy ubogie i pracujące pożywanego, sumę przenoszącą to wszystko. Wydział krajowy twierdzi stanowczo, że nie. Wydobyć z ogólnego budżetu gospodarstwa narodowego na rzecz skarbu państwa sumę 10, czy 12, czy 15 milionów, znaczyłoby zachwiać tym budżetem i tak skąpym w kraju o jednostronnym czysto rolniczym charakterze, znaczyłoby pozbawić kraj środków do życia w różnych innych kierunkach.

Z drugiej strony 10,000.000 złr. podatku zapłaconego przy stopie podatku 35 złr. znaczyłoby zaledwie 285.000 hektolitrów wypitych, czyli 4·55 litrów na głowę, czyli nastąpiłaby w tym wypadku redukcya konsumcyi, nienaturalna, szkodliwa.

Wydział krajowy stanowczo więc twierdzi, że w kraju, w którym cały budżet autonomii krajowej na wszystkie produkcyjne cele gospodarstwa krajowego wynosi 3,600.000 złr., w kraju, w którym wszystkie podatki bezpośrednie, ściągane wśród egzekucyj wzrastających, wynoszą niespełna złr. 11,000.000 i który ledwie je dźwiga, domaganie się z jednego źródła tak wysokiej sumy musiałoby szkodliwie, zubożająco oddziałać.

Wódka musi być w kraju pożywającym mało mięsa, nawet bardzo mało mąki zbożowej, a żyjącym głównie ziemniakami i kapustą, w kraju nie mającym własnego wina, za ubogim, ażeby mógł konsumować piwo, artykułem nie zbytku, ale zwykłego posiłku przy klimacie ostrym i zmiennym, wśród życia przeważnie pod gołem niebem, bo przy roli, łące, pastwisku, lesie.

Jeżeli w innych krajach cywilizowanych i kroczących na samym przedzie postępu i kultury rozwielmożniło się złe, znane pod mianem alkoholizmu, to Galicya może śmiało powiedzieć, że tej konsumcyi spirytusu, jaka tutaj istnieje, ma prawo bronić, że to jest konsumcya fizyologicznie i higienicznie usprawiedliwiona, moralnie dopuszczalna.

Konsumcya na głowę wynosi w różnych krajach rocznie:

	piwa lit.	wina l.	spirytusu l.	redukując piwo i wino na alkohol l.
Niemcy	90	4·6	8·5 (9·5)	13·5
Francya	22	102	4	14
Anglia	125	2	2.5	10·5
Belgia	145	3	5	12·5
Galicya	10	2	7	7·25

Przyjmując więc konsumcyę alkoholu w Galicyi na 7 litrów na głowę, faktycznie przyjmuje Wydział krajowy w Galicyi najniższą konsumcyę z krajów zachodnich.

Wykazano w Anglii zmniejszenie się konsumcyi alkoholu z wzrostem lepszego pożywienia (więcej mięsa i chleba). Konsymcya ta wynosiła w r. 1876 na głowę 12 litrów, a w r. 1886 na głowę 10·5 litrów. Tymczasem w Galicyi zachodzi wogóle wątpliwość, czy w tym kierunku jest wzrost korzystny, czy przeciwnie ze wzrostem ludności obok zastoju w innych źródłach produkcyi, ludność przeważnie rolnicza żywi się i może się żywić coraz lepiej.

Konsumcya na głowę wynosi:

	mięsa klo	zboża klo	ziemniaków klo
Niemcy	33	200	300
Francya	34	284	255
Anglia	50	200	180
Belgia	35	235	310
Węgry	24	182	100
Galicya	10	114	310

Galicya przeto jest krajem głównie żyjącym ziemniakami i kapustą, a przy takiem pożywieniu wyższa konsumcya alkoholu jest naturalną.

Nie zawadzi też przypomnieć, że jeżeli liczba szynków jest niezawodnie jakąś miarą konsumcyi napojów gorących, to i te cyfry korzystnie o Galicyi świadczą.

Jeden szynk wypada w Galicyi na 310, w Bukowinie na 250, w Szlasku na 225, w Czechach, w Krainie, N. Austryi, Styryi na 200—210, w Morawie na 195, w Gorycyi i Tyrolu na 180, w Karyntyi na 160, w Salcburgu na 130, w Vorarlbergu na 120 głów.

Jeżeli więc konsumcya około 440,000—480,000 hlt. jest usprawiedliwiona, to przy stopie 35 złr. kraj musiałby zapłacić 16 milionów złr., co jest niedopuszczalne i nie mogłoby się stać bez zwichnięcia narodowego budżetu, bez zubożenia ludności.

Tak znaczne podrożenie tego artykułu musiałoby oddziałać na ogólne gospodarcze stosunki, musiałoby nawet wpłynąć na podrożenie robotnika wiejskiego i miejskiego. Część więc małą przewaliłby konsument na pracodawcę. Część podatku wziąćby na siebie musiał producent spirytusu, żeby krajowego targu nie stracić. W każdym razie nawet zredukowana znacznie konsumcya, nawet w razie przewalenia ciężaru na niekonsumentów, zostałaby jeszcze absolutnie na dzisiejsze stosunki za wysoka kwota podatku do dźwigania.

Słowem wysokość stopy podatkowej 35 i 45 złr. przechodzi siły kraju.

(Dokończenie nastąpi).

JE. p. Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Leopolda Hendricha, z Myślenic do Drohobycza; Gustawa Mauthnera, z Drohobycza do Tarnopola; Augusta Szczurowskiego, z Tarnopola do Borszczowa; Jana Malawskiego, ze Śniatyna do Brzeżan: Władysława Jarosza, z Rawy do Gorlic; Juliusza Zulaufa, z Brzozowa do Śniatyna; Maryana Nenyczkę, z Gródka do Rawy; Józefa Kazimierza Jagoszewskiego z Gorlic do Trembowli i nowo mianowanego komisarza powiatowego, Jana Dyonizego Gucklera, z Rohatyna do Brzozowa; koncepistów Namiestnictwa: Michała Majkuta, ze Zbaraża do Lwowa; Walentego Bielawskiego, z Tarnowa do Rzeszowa; Aleksandra Stacha, z Nowego Targu do Myślenic i nowo mianowanego koncepistę Namiestnictwa, Jana Turka, z Sanoka do Zbaraża; praktykantów konceptowych Namiestnictwa: Władysława Gawińskiego, z Doliny do Rohatyna; Antoniego Pogłodowskiego, ze Lwowa do Bochni; Antoniego Reinera, ze Lwowa do Złoczowa; Wacława Franciszka Seńkowskiego, ze Stryja do Skałatu; Hieronima Zahradnika, z Sambora do Stryja; Andrzeja Horodyskiego, ze Lwowa do Stanisławowa; Władysława Jaworskiego, z Buczacza do Bohorodczan; Adolfa Punickiego, z Przemyśla do Gródka; Tadeusza Mitschkę, z Chrzanowa do Ropczyc; Zygmunta Pajączkowskiego, ze Lwowa do Sanoka; Karola Podlewskiego, ze Lwowa do Buczacza; Pawła Sydona Więckowskiego, z Bóbrki do Rawy; Henryka Prohaskę, z Ropczyc do Przemyśla; Eugeniusza Swobodę, z Jaworowa do Lwowa; Antoniego Fredro-Bonieckiego, ze Lwowa do Sokala; Ludwika Jędrzejowicza ze Lwowa do Rzeszowa; Edmunda Gustawa Rolę-Stanisławskiego ze Stanisławowa do Kossowa; Władysława Leona Krasuskiego, ze Lwowa do Śniatyna; Aleksandra Maryę Juliusza hr. Komorowskiego, ze Lwowa do Sambora; Mieczysława Jakóba Kaliniewicza z Kossowa do Tarnobrzega; Antoniego hr. Wodzickiego, ze Lwowa do Żółkwi; Juliana Bolesława Piotrowskiego, z Tłumacza do Doliny; Wiktora Abrahamowicza, ze Lwowa do Brzeżan; Witolda Władysława Kalin-Lassotę, ze Lwowa do Cieszanowa; Romana Marcina Leliwę-Zurowskiego, ze Lwowa do Dąbrowy; Zygmunta Kretschmera, ze Lwowa do Żywca; Wojciecha Wenca ze Lwowa do Jaworowa; Zygmunta Rudnickiego, ze Lwowa do Bóbrki; Gwidona Pechnika, ze Lwowa do Zbaraża i Tadeusza Jana Wrześniowskiego, ze Lwowa do Chrzanowa.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Augustyna Połomskiego, w Witkowicach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Witkowicach.

Rozmaitości Polityczne.

Pester Lloyd wyraża mocne przekonanie, że ustawa spirytusowa uchwaloną zostanie bez ważniejszych zmian w brzmieniu, na jakie się oba rządy zgodziły. „Zacięta walka — mówi dalej pomieniony dziennik — jaką Polacy prowadzą przeciw przedłożeniu rządowemu, sprawia tem przykrzejsze wrażenie, im żywszą jest sympatya, jaką żywią w Węgrzech dla tego właśnie grona Rady państwa. Polacy muszą się więc dowiedzieć o tem, że ustawa o opodatkowaniu okowity przyjętą będzie w obu parlamentach, bo przyjętą być musi. Z przyjęcia jej uczynią oba rządy kwestyę gabinetową, a jeśliby który z nich pozostał w mniejszości i ustąpić musiał, to na to tylko, aby ustąpić miejsca takiemu następcy, któryby przyjęcie tej ustawy mógł przeprowadzić. Dla Polaków więc, umiejących się liczyć z kwestyami politycznemi, powstaje teraz pytanie, co uważać mają za bardziej zgodne z swym interesem, czy żeby z ich pomocą obecny gabinet przeprowadził pomienioną ustawę, czy też żeby bez ich pomocy nowa większość i za nowego gabinetu ustawę tę przyjęła?“

„Niema wątpliwości, że w razie oporu Polaków teka ministra finansów musiałaby przejść w takie ręce, któreby bez względu na nich, zdołały zebrać dostateczną większość do uchwalenia ustawy. Ustawa przyjdzie zawsze do skutku, ale w razie, gdyby się to stać miało bez współudziału Polaków, wytworzyłoby to dla nich bardzo niemiłą sytuacyę polityczną. Na koalicyę z Niemcami liberalnymi Polacy liczyć nie mogą. Staranie się o nią obaliłoby obecny gabinet, ale nie sprowadziłoby cofnięcia wniesionej ustawy. — Porozumienie się z Niemcami liberalnymi byłoby dla następnego gabinetu bardzo łatwem, bo oponują oni dziś przeciw ustawie dlatego tylko, aby usunąć gabinet Taaffego, Polacy zaś znaleźliby się wówczas w zupełnem odosobnieniu. Niemcy liberalni unoszą się zresztą zanadto względami patryotycznemi, aby wbrew interesom państwa mieli podać rękę do podobnej koalicyi. Jest też dla wielu z nich kwestyą równie żywotną, aby nowa ustawa o opodatkowaniu cukru przyszła do skutku, jak dla Galicyan, aby ustawa o opodatkowaniu okowity nie została przyjętą, a ustawa tycząca się cukru nie może przyjść inaczej do skutku, jak tylko w razie przyjęcia ustawy o opodatkowaniu spirytusu.“

Nam zaś donoszą, że w Węgrzech dotąd nikt nie żądał niższej skali podatkowej dla produkowanego przez gorzelnie rolnicze spirytusu, ani też stopniowego zastosowania całego kontyngentu dla gorzelń rolniczych.

Watykańskie układy z Rosyą. Telegram biura korespondencyjnego donosi: Papież przyjmował 30 marca rosyjskiego wysłannika Izwolskiego, który wręczył Ojcu świętemu pismo cara. Po audyencyi Izwolski oddał wizytę sekretarzowi stanu kardynałowi Rampolli.

Korespondent petersburski *Norda* zaprzecza wrzekomo już dokonanemu zbliżeniu między Rosyą a Watykanem.

Kreuzzeitung pisze, iż należy sceptycznie przyjmować wieści o ugodzie między Rosyą a Watykanem, „gdyby jednak podobna ugoda przyszła do skutku, byłoby to zapowiedzią bliskiej wojny, na wypadek której Rosya chciałaby pozyskać Polaków.“

Republique française ogłasza listy z Niemiec, p. Chailley, zięcia Pawła Berta, pisane nadzwyczaj umiarkowanie i bez uprzedzenia. P. Chailley poucza swoich współziomków, iż Niemcy są bogate i będą coraz bogatsze; Niemcy są silne wskutek karności, która wszędzie panuje tak w wojsku, jak i we wzorowej administracyi; Niemcy są zjednoczone, aczkolwiek Prusacy, Bawarczycy i Sasi w codziennem życiu występują nieprzyjaźnie przeciw sobie, i jak tylko na Zachodzie powstałby szczęk broni, to wszyscy staną razem. Wszyscy wierzą w ks. Bismarka i są z tego dumni, iż są Niemcami. Niemiecką prasę gani p. Chailley z powodu nieufności, okazywanej Francyi, i z powodu jej wojowniczej postawy. Nie wierzy on jednak w prędkie wybuchnięcie wojny. W końcu zaznacza on, jak gorliwie w Niemczech zajmują się wewnętrznemi niesnaskami francuskiemi i jak te niesnaski zdala patrzącemu się na nie Francuzowi wydają się karygodne. „Obecnie, pisze on, zajmują się we Francyi budżetem. Poruszcie panowie myśl uchwalenia kredytu, ażeby każdemu z naszych „czcigodnych“ mężów umożliwić choćby trzymiesięczny pobyt w Niemczech. Nie byłyby to pieniądze za okno wyrzucone“.

W Petersburgu czynią ciągle zabiegi w celu rozbicia przymierza między Niemcami a Austro-Węgrami. Zabiegi te rozpoczęły się ze śmiercią cesarza Wilhelma i prowadzą je ustawicznie dalej. *Nord* w tej mierze czyni, co tylko może, a dopomaga mu w Berlinie wychodząca *Russische Correspondenz*, która twierdzi, iż przywróceniu dobrych stosunków między Niemcami a Rosyą stoi tylko na zawadzie austryacko-niemieckie przymierze. Odpowiedź na te wywody daje nietylko *Kreuz Ztg*, lecz i postawa, jaką wobec tych zabiegów zajęła cała prasa niemiecka. Półurzędowe głosy niemieckie przestrzegają Rosyę przed oddawaniem się złudzeniu, jakoby zdołała Niemcy od Austryi odwrócić i skłonić je do popierania żądań rosyjskich wbrew interesom Austryi. Jeżeli przyjazna postawa dzienników rosyjskich względem Niemiec opiera się na tem przypuszczeniu, natenczas prędzej lub później nastąpi w tej mierze rozczarowanie.

Berlin 30 marca. Potwierdza się wiadomość, iż cesarz zarządził wypracowanie nowego regulaminu dla piechoty. Aczkolwiek uznawano potrzebę reformy w tym kierunku jeszcze za czasów panowania cesarza Wilhelma, to mimo to do takowej nie przystępowano. Inicyatywa tej reformy wyszła od ministra wojny. Przewodniczącym odnośnej komisyi ma zostać jenerał Obernitz.

Obiega pogłoska, iż wskutek rozkazu cesarza Fryderyka w dniu 27 i 28 marca z powodu świąt żydowskich zostali żołnierze izraeliccy bez wyjątku od służby uwolnieni. Dawniej otrzymywali oni w czasie świąt na własne żądanie urlop.

Nord stwierdza, że prócz zajścia z „Solferino“ (strzelanie wrzekome eskadry francuskiej do włoskiego statku handlowego „Solferino“), które dzienniki włoskie same uznały w końcu jako bez znaczenia, nic w ubiegłym tygodniu nie zaszło, coby poruszyło stosunki zewnętrzne. Śmierć cesarza Wilhelma przerwała układy w sprawie bułgarskiej, ale niebawem zostaną one znowu podniesione, a przyjazdy i odjazdy w otoczeniu ks. Ferdynanda, równie jak podróże ks. Klementyny świadczą, że w kołach uzurpatora nie są bez troski co do ich skutku. Ze niema wątpliwości, iż Niemcy dalej popierają politykę Rosyi w Bułgaryi, zatem możnaby przewidzieć zwycięstwo tej polityki, a jeśli ono nie nastąpi bezpośrednio, to jednak tem bardziej będzie stanowczem.

Nord zapuszcza się w rozumowania, iż socyalizm i antisemityzm więcej i gorzej ogarnia niemieckie prowincye Austryi niż słowiańskie. Germanizm działa rozkładająco w sprawach wewnętrznych i międzynarodowych. Co się zaś tyczy działania dyplomacyi austryackiej w Belgradzie, Zofii i Bukareszcie i jego następstw, już tyle pisano, iż niepodobna od dalszej dyskusyi oczekiwać zmiany dość naprężonego położenia na półwyspie bałkańskim.

Niewytłómaczonem jest, iż gabinet wiedeński upiera się iść dalej tą samą drogą i to po szczerych oświadczenia h dzienników berlińskich, które bez ogródki powiedziały, iż sprawa wschodnia jest atutem w rękach Niemiec, za pomocą którego mogą wzajemnie neutralizować dwa mocarstwa, których porozumienie położyłoby koniec hegemonii Niemiec. Po tym ustępie *Nord* się jednak cofa i mówi: „Ubolewać należy, iż hr. Kalnoky zapoznaje intencye wielkiego męża stanu niemieckiego i uparcie wzbrania się poczynić w sprawie bułgarskiej te ustępstwa, któreby życzeniom Bismarka odpowiadały.“ Petersburski list do *Norda* pełny jest pokojowych hymnów z objęciem władzy przez Fryderyka III; raz z powodu osobistych jego skłonności, to znowu ze względu na niepewność co do jego zdrowia rozpoczęła się epoka łagodnego przejścia oraz uspokojenia w stosunkach międzynarodowych, tak dalece, że nawet w przypuszczeniu, iż Austro-Węgry nadałyby polityce swej, mającej na celu, pomimo poczucia swej materyalnej niemocy, zastraszenie, tak wybitne stanowisko, iżby prowokowały tem zbrojny zatarg z Rosyą, ta ostatnia przecież pozostanie zupełnie obojętną i spokojną i w takiej postawie oczekiwać będzie rozwiązania kwestyi bułgarskiej.

Jod i Fryderyk III. Z Hall donoszą do *Corresp. de l'Est*, że ztamtąd wysyłają codziennie do Berlina znaczne ilości wody jodowej, której cesarz używa jako napoju i do kąpieli. Twierdzą, że ten rodzaj kuracyi nadzwyczajne i niespodziewane sprawia skutki.

Woźny, który zginął w przedsionku Izby w Bukareszcie podczas ostatnich rozruchów, nie padł, jak donoszono, wskutek strzału jednego z deputowanych z opozycyi, lecz od kuli stojącego na straży żołnierza. Opozycya wyzyskuje to teraz namiętnie.

Ambasador rosyjski w Konstantynopolu Nelidow przybyć miał do Aten wczoraj. Zaprzeczają, aby następca tronu greckiego Konstanty miał się zaślubić.

Ekspedycya „Reichsanzeigera“ zapowiedziała 31 b. m., iż na drugi dzień ukaże się nadzwyczajny dodatek pisma urzędowego; domyślano się, iż z amnestyą.

Zamach na Tołstoja miał być wedle telegramu z Petersburga do *Berliner Tageblatt* zamierzony przez człowieka w podeszłym wieku za pomocą rewolweru. Człowieka tego aresztowano.

„Nordd. Allg. Ztg.“ o przesileniu francuskiem mówi, iż wszyscy nieprzyjaciele *status quo* skojarzyli się przeciw gabinetowi Tirarda. Francya wchodzi w epokę ciężkich wewnętrznych sporów. Carnot i wszyscy jego sprzymierzeńcy potrzebować będą całej energii, aby je utrzymać w szrankach.

Do *Polit. Corr.* donoszą:

Z Belgradu: Król Milan zamianował z podanych tern deputowanego Ristę Popowicza prezesem, a Wulkowicza wiceprezesem skupczyny.

W kołach deputowanych mówią o zamiarze przystąpienia bezzwłocznie do głównych zadań, jakie na rozwiązanie w skupczynie czekają, między któremi pierwsze miejsce zajmuje reforma podatków i wszelkich kwestyj, w związku z nią zostających, jak n. p. monopolu tabacznego. Minister finansów Dr Vuicz dąży do tego, aby z jednej strony pomnożyć dochody skarbowe, z drugiej ulżyć ciężarom, jakie dotąd najuboższe klasy mianowicie wiejskie ponosiły.

Z Zofii: W kołach rządowych uważają zupełne ignorowanie wszelkich wieści, szerzonych przez publicystykę europejską o różnych kandydaturach na tron bułgarski, za najwłaściwsze stanowisko, jakie rząd wobec nich zająć może. Taksamo zbijają też dzienniki rządowe przepowiednie pisma *Bulgarie*, że ks. Battenberg wróci z wyższą od książęcej godnością do kraju, argumentem, że Bułgarya ma księcia, który nie myśli opuszczać kraju, i rząd, któryby się wyjazdowi jego wszelkiemi sposobami opierał i skutecznie oprzeć umiał.

Z Petersburga: Cierpliwość uważają tu za najlepszy środek rozwiązania kwestyi bułgarskiej. Byłoby, zdaniem kół tutejszych, nierozsądkiem chcieć przełamywać zachodzące dotąd trudności, tembardziej, że nadzieja, iż pomoc Niemiec zwolna je usunąć zdoła, zdaje się być teraz bardziej niezawodną, niż dotąd.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 kwietnia.

— **Ze świąt.** W szeregu uroczystości wielkanocnych jedno z pierwszych miejsc zajmuje rezurekcya, odprawiana w królewskiej katedrze na Wawelu przez JE. X. biskupa Dunajewskiego w asystencyi całej kapituły. Krakowianie umieją ocenić wzniosły charakter ceremonii w świątyni pełnej historycznych pamiątek, przy odgłosie „Zygmunta,“ gromadzą się też na nią co roku tak licznie, że wielki kościół bywa przepełniony. Tak było i w tym roku, a ku prawdziwej radości zebranych celebrował rezurekcyę X. Biskup osobiście mimo niedawnej choroby, której ślady na twarzy naszego Pasterza jeszcze widoczne. Co roku podczas rezurekcyi straż pożarna miejska utrzymuje porządek; tego roku wszakże nie przyczyniła się ona do porządku, rozpychając inteligentną i bynajmniej niecisnącą się publiczność z gwałtowną bezwzględnością, nie szczędząc dzieci i kobiet, i wywołując przez to prawdziwe zamieszanie, niegodzące się bynajmniej z powagą miejsca i ceremonii i nastrojem zebranych osób. Niektórzy strażacy poczynali dla okazania swej, zbytecznej zresztą energii postępować tak, jak gdyby znajdowali się wobec niesfornych tłumów: W innych kościołach podczas rezurekcyi licznie też bardzo zebrali się wierni, jak podczas nabożeństw w oba dnie świąteczne. W wielką niedzielę znów celebrował JE. X. Biskup krakowski sumę w katedrze.

— **Święcone.** Składanie życzeń wesołego *Alleluja!* rozpoczęło się już w Wielką Sobotę. JE. X. Biskup krakowski przyjmował w dniu tym o godzinie 12 liczny zastęp duchowieństwa świeckiego i zakonnego z członkami kapituły krakowskiej na czele. Następnie grono członków Towarzystwa męskiego św. Wincentego à Paulo składało naszemu Pasterzowi hołd i życzenia.

W pierwsze święto po staremu obchody święconego rozpoczęły się od hr. Potockich pod Baranami, gdzie już od trzech generacyj w dniu tym uroczystym bywa punkt zborny dla bliższych i dalszych tego domu przyjaciół. Nieobecność gospodarza, który wyjechał do Rzymu, aby wykonać ostatnią wolę kardynała Czackiego, była powodem, iż w tym roku święcone nie miało tak ogólnego charakteru, choć było bardzo liczne. X. kanonik Spis, jako rektor Uniwersytetu, zgromadził w pięknym swym domu przy ulicy Kanonnej liczne grono profesorów, duchowieństwa i przyjaciół.

W drugie święto wymieńmy liczniejsze zebrania na święconem u hr. Zofii Wodzickiej, hr. Antoniostwa Wodzickich, hr. Bron. Pruszyńskiego z Wołynia. Koło 2 godz. 40 pojazdów wyruszyło do Ruszczy, to też zapełnił się piękny dwór wiejski, co ma coś w rodzaju Soplicowa, licznem zebraniem osób, składających życzenia dostojnym i zacnym gospodarstwu. Wieczorem były zebrania u pp. Wł. Wołodkowiczów, hr. Romanów Michałowskich i tańczono u hr. Adeliny Stadnickiej, dziś zaś wieczór u ks. Windischgrätzów.

Wśród gości świątecznych — wymienić winniśmy p. Ignacego Domejkę, który wraz z synem, córką i zięciem spędził dnie wielkanocne w Krakowie, a syn jego z Zakonu Zmartwychwstania Pańskiego odprawił mszę prymicyjną przed trumną św. Stanisława w Katedrze na Wawelu. Miłym także gościem jest p. Paweł de la Roche — wnuk wielkiego malarza, a syn znanego przyjaciela Polski p. Horacego Delaroche, ożenionego z Polką Plichtówną. Młody p. Delaroche odziedziczywszy uczucia ojca i krew matki, posiada wiele węzłów, łączących go z Polską, włada naszym językiem, i wielkie okazuje zajęcie dla zabytków przeszłości polskiej.

— **Doroczne pamiątkowe nabożeństwo** dziękczynne za cudowne ocalenie miasta Krakowa od pożaru r. 1528, za przyczyną św. Floryana, odprawi się w poniedziałek przewodni t. j. 9go kwietnia b. r. w kościele parafialnym na Kleparzu. Na mocy pozwolenia Namiestnictwa, zarząd Bractwa Ubóstwa Chrystusowego będzie zbierał w bieżącym tygodniu w obrębie miasta dobrowolne składki na pokrycie kosztów tego od kilku wieków z wielką wspaniałością urządzanego wotywnego nabożeństwa.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 5 b. m. Na porządku dziennym są sprawy niezałatwione na posiedzeniu d. 28 z. m.; oprócz nich zaś jeszcze kilka wniosków nowych o udzielenie kredytów dodatkowych. Jest także na porządku dziennym wniosek o zatwierdzenie planów i kosztorysów na bruki i drogi, sporządzonych przez urząd budownictwa miejskiego. Wniosek obejmuje wybrukowanie części ul. Starowiślnej, ulicy św. Sebastyana, części ulicy Lubicz, części ul. Zwierzynieckiej, uporządkowanie ulic Jasnej i Zielonej. Po posiedzeniu jawnem ma się odbyć posiedzenie poufne w sprawach osobistych.

— **300-letnia rocznica** założenia gimnazyum św. Anny w Krakowie obchodzoną będzie uroczyście, jak to doniosła odezwa komitetu, ogłoszona przed świętami. W piątek d. 6go b. m. o godzinie 6ej wieczorem zbierają się byli uczniowie tego zakładu (w Krakowie zamieszkali) w „Collegium novum“ w sali 62, zaproszeni przez kilku członków w tym celu przez komitet wydelegowanych. Proszeni jesteśmy o doniesienie, iż rozesłano kilkaset zaproszeń do byłych uczniów zamieszkałych w Krakowie, łatwo się jednak zdarzyć mogło, iż ktoś został opuszczony, albowiem o wielu nie wiedziano dokładnie, czy w Krakowie przebywają. Tyczy się to głównie młodszej generacyi, mianowicie tych, którzy zdawali egzamin dojrzałości po r. 1872. Pożądanem jest jednak, aby wszyscy raczyli wziąć udział w tem pierwszem zgromadzeniu, którego celem jest porozumienie się co do udziału w tym nader sympatycznym obchodzie.

— **Stałość zasad.** Liczne i poważne grono konserwatystów krakowskich rozwinęło swą opiekę nad *Kuryerem krakowskim*, wychodzącym pod redakcyą p. Kazimierza Bartoszewicza i przy współpracownictwie felietonowem Bałuckiego, a to dla propagandy zasad katolicko-zachowawczych. Równocześnie p. Turkawski, dawny współpracownik X. Podolskiego w *Przeglądzie lwowskim* i innych pism katolickich, ogłosił program nowego pisma *Głos polski* w duchu i kierunku ultraradykalnym na wzór lwowskiej *Strażnicy*. Przyjaciołom naszym, opiekującym się *Kuryerem krakowskim*, życzymy szczerze powodzenia w tem przedsięwzięciu i tego, aby nie doznali zawodu. Nie możemy atoli zataić zdziwienia wobec zapału, z jakim *Przegląd powszechny* woła: górą *Kuryer!* — a w zapale nowatorstwa idzie tak daleko, że *Czas* z równą niechęcią traktuje, co *Nową Reformę*. Do braku wzajemności w redakcyi *Przeglądu powszechnego* już oddawna przywykliśmy, bo kiedy *Czas* każdy ważniejszy artykuł tego organu zwykł podnosić, *Przegląd* wzmiankuje wtedy tylko o *Czasie*, kiedy go może dyskredytować wpośród duchowieństwa, dając tem dowód solidarności katolickiej. *Przegląd powszechny* cytuje dowcipy z feiletonów dawnego redaktora *Ananasa*; zapewne niebawem czytać będziemy w tem piśmie jaką nowellę autora powieści: „Siostrzenica księdza Proboszcza.“

— **Emilian Bednarczyk**, oficer wojsk polskich z r. 1831, naczelnik oddziału z r. 1863, przeżywszy lat 78, zmarł tu d. 31 z. m. Pogrzeb odbędzie się w dniu dzisiejszym.

— **Dyrekcya Tow. Przyj. Sztuk Pięknych** uzyskawszy od gminy miasta Krakowa, jako właścicielki zbiorów Muzeum Narodowego, zezwolenie na reprodukcyę obrazu Brandta p. t. „Spotkanie,“ uchwaliła chromolitografię z tego dzieła w formacie obrazu ściennego, ofiarować członkom swoim jako premię za rok 1888. Tym sposobem pragnęła dyrekcya uczynić zadość licznym żądaniom swoich członków, którzy objawiając swoje niezadowolenie z albumów artystycznych, oświadczyli się stanowczo za przywróceniem premij w formacie obrazów ściennych chromolitografowanych.

Na ostatniem posiedzeniu, jakie się w niedzielę pod przewodnictwem p. L. Michałowskiego odbyło, postawił prof. Sokołowski dwa wnioski: pierwszy, ażeby prosić wszystkich znakomitszych polskich artystów, aby zechcieli z swych obrazów nadesłać dyrekcyi fotografie, coby się przyczyniło do ułatwienia wyboru odpowiedniego utworu do reprodukcyi na premię dla członków Towarzystwa; drugi zaś, że pożądanem byłoby utrzymywanie ewidencyi, w czyjem posiadaniu znajdują się wszystkie znakomitsze dzieła polskich artystów. Oba te wnioski przyjęte zostały jednomyślnie i uchwalono wystosować i rozesłać stosowne do pp. artystów odezwy.

Zakup przed świętami dokonany wynosi 1880 złr., z których 1480 za 11 obrazów olejnych, a 400 za dwie rzeźby. Zakupiono prace pp. Bierkowskiej, Binkiewicza, Cichockiego, Daniszewskiego, Fabiańskiego St., Kochanowskiego, Lewandowskiego, Łosika, Piechowskiego, Pleszowskiego, Trojanowskiego, Wodzinowskiego i Żelechowskiego.

— **Oświetlenie całego Krakowa gazem.** By całe miasto oświetlić gazem, trzeba zaprowadzić rury na długości 18 kilometrów 380 metrów, czyli na 60 ulicach, przeważnie pomniejszych i krótszych. Można dziś wierzyć, że za trzy lata całe miasto będzie oświetlone gazem. Że do tego dążyć należy, najlepszym dowodem jest obliczenie różnicy kosztów oświetlenia gazowego a naftowego. Teraz mamy 336 latarni naftowych, których oświetlenie kosztuje 9,978 złr. Gdyby zaś wszystkie owe 60 ulic oświetlone zostały gazem, to potrzebaby ustawić 409 latarni, a oświetlenie gazem kosztowałoby tylko 8.571 złr. 42 cent., światło zaś byłoby o 80% silniejsze, a o tak poważną kwotę tańsze, nie licząc zysku od prywatnych osób na całej tej nowej przestrzeni. Gdy z powodu wzmagającej się konsumcyi doszedł zakład gazowy miejski do produkcyi $1\frac{1}{2}$ miliona metrów kubicznych gazu, trzeba powiększyć zawczasu gazometr, chcąc zabezpieczyć dalszą zwiększoną produkcyę i oświetlenie całego miasta, a takie powiększenie kosztować będzie 19.000 złr. W tym roku będzie ulepszone oświetlenie plantacyj i zaprowadzo-

nym gaz do rogatki Warszawskiej ze względu na zakład Helclów.

— **Najbogatszy dar** polski na jubileusz Ojca św. wyjdzie z najuboższego zakonu PP. Felicyanek. Jest to obraz Matki Boskiej Częstochowskiej bogato wyszyty drogiemi kamieniami a ujęty w piękne rzeźbione ramy. Wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej jest pędzla Stanisława hr. Roztworowskiego. X. kanonik Polkowski dostarczył Siostrom Felicyankom srebrną złoconą blachę, na której wyryto narodzenie, biczowanie i krzyżowanie Chrystusa Pana. Siostry zakonne wyszyły całą sukienkę Matki Boskiej i dzieciątka Jezus klejnotami, jakich im dostarczyła pobożność dam polskich. Na dwie korony złożyły się najwspanialsze dary z pereł, brylantów, szmaragdów i innych drogich kamieni. Są to *ex vota* ułożone w artystyczną całość, według rysunku jednej z sióstr zakonnych i pięknie złotym haftem przytwierdzone. Radą byli w tej pięknej pracy pomocni pp.: Wojciechowski i Głowacki, jubilerowie krakowscy, a oprócz swej pomocy ofiarowali bardzo cenne kamienie z własnego daru dla uzupełnienia dzieła. Bogato rzeźbiona rama dębowa wyszła z pracowni rzeźbiarskiej p. Majewskiego w Przemyślu, u szczytu krzyż i godło Trójcy św., po bokach figury św. Franciszka i św. Feliksa patronów zakonu, u spodu herb Ojca św., godło władzy papieskiej, oraz herb Polski, Litwy i Rusi.

Całość jest harmonijna i okazała, a nadewszystko głęboko przejmująca; ponad blask klejnotów świeci tu myśl polska, głębokie uczucie katolickie i wzniosła intencya, która dozwoliła ubogim Siostrom tak cennego dokonać dzieła.

Do daru tego dołączono wiersz skreślony ręką dostojnego wygnańca:

Matko! której cudami słynie Częstochowa,
Niech Namiestnik Chrystusa, chrześciaństwa głowa,
Nowy Salomon, pańską sprawując winnicę,
Cudem Twoim odzyska państwo i Stolicę.
Niechaj świętszą się stanie Chrystusowa trzoda,
Niech ludom ujarzmionym zabłyśnie swoboda.

— **P. Muszyński**, znany mistrz sztuki kulinarnej, objął d. 31 b. m. zarząd restauracyi w hotelu Victoria.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Ruda, w powiecie kamioneckim, na dokończenie budowy cerkwi, zapomogi w kwocie 200 złr.

— **Dnia 19 b. m.**, został zawarty związek małżeński w Posadowie, w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, pomiędzy hr. Józefem Tyszkiewiczem, synem hr. Michała Tyszkiewicza, i hr. Tyszkiewiczowej z domu ks. Radziwiłłowej, bratem hr. Jana Ordynata na Birżach, a hr. Heleną Łącką, córką hr. Władysława na Posadowie i hr. Antoniny Łąckiej z domu hr. Skorzewskiej. Aktu ślubu dokonał hr. Szambelan Hebanowski, miejscowy dziekan, w kaplicy pałacowej.

— **W Turynce** pod Żółkwią zmarł 31 marca b. r. Napoleon Korwin Sarnecki w 58 roku życia, zostawiając głęboki żal w sercu tych, którzy go znali. — Urodził się na Podolu rosyjskiem z ojca ś. p. Antoniego, pułkownika wojsk Napoleońskich, i niedawno zmarłej Melanii z hr. Scypionów. Odebrawszy staranne wychowanie w domu, kształcił się dalej w liceum Richeliego w Odessie; wiek młodzieńczy, jak większa część ówczesnej młodzieży, spędził między Warszawą a Paryżem, tu i tam w najlepszem towarzystwie z zakrojem artystyczno-literackim. Wypadki r. 1863 i ożenienie z Maryą hr. Tarnowską, siostrą ś. p. Władysława (Ernesta Buławy), przerzuciły go w stosunki galicyjskie, w które wniósł głęboki, gorący katolicyzm i pewne marzycielskie wyobrażenie o idealnej Rzeczypospolitej szlacheckiej, opartej na ustawach czteroletniego sejmu i pragnieniach naszych poetów szkoły ukraińskiej, których pieśni łączyły się z wspomnieniami jego lat dziecinnych. Łatwo pojąć, jak z tem usposobieniem trudno mu było zgodzić się z rzeczywistym stanem rzeczy u nas. Dla tych, co płaczą nad tym świeżym grobem, pociechą będzie nadzieja, że w innym świecie u źródła wszelkiej doskonałości znajdzie spokój w tem, czego nie znaleść na tej biednej ziemi: zaspokojenia idealnych pragnień.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. przeniesiony świeżo do *Collegium novum* zwiedzać można codziennie od godziny 12—1ej, prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 5go: Po raz trzeci: *Wesele Landszturmisty*.

W sobotę 7go: Na benefis Antoniny Hoffmannowej, po raz pierwszy: *Myszka* (*La Souris*), komedya w 3 aktach, Paillerona. Dochód przeznaczony na powodzią dotkniętych, oraz na Zakład św. Jozefa.

Na powyższe przedstawienia kasa teatralna sprzedaje bilety codziennie do godziny 12 w południe — w dzień przedstawienia od 3—7 wieczór.

— Dnia 31go marca, 1go i 2go kwietnia dość pogodnie, chwilami trochę deszczu; term. d. 31go od 5·0 doszedł do 16·2, d. 1go kwietnia od 2·2 do 13·0, zaś d. 2go od 2·1 do 11·6 C. Barometr od trzech dni opada; o godzinie 7ej rano d. 3go stan jego był 735·0 millim., term. 2·6 C. — Wiatr zachodni.

— We środę d. 4go kwietnia: ś. Izydora b. w.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Teatr. Sprzedaż biletów na benefis p. Hoffmannowej a na dochód dotkniętych powodzią oraz Zakładu św. Józefa — odbędzie się w piątek 6 i w sobotę 7 b. m. w kasie teatralnej. Zajmą się nią artyści naszego teatru w następującym porządku:

W piątek od 9—11 p. Wojnowska i Stefańska oraz p. Solski; od 11—1 p. Wróblewska i p. Ryger; od 3—5 p. Ziembińska i p. Stępowski.

W sobotę od 9—11 pp. Wojnowska i Stefańska, p. Werner; od 11—1 p. Kłosowska i p. Solski; od 3—5 p. Koźmin i p. Konopka; od 5—8 pp. Wojnowska i Stefańska oraz p. Antoniewski.

Bilety zamówione należy odebrać najpóźniej w piątek do godziny 5 po południu, poczem zamówienia nie będą mogły być uwzględnione. Naddatki na powyżej wymienione cele otrzymają pokwitowania i zapisane zostaną w osobnej książce. Ogólny dochód będzie ogłoszony w dziennikach.

Dr Retinger Józef. „Podręcznik austryackiego prawa wekslowego.“ Kraków, nakładem księgarni J. K. Żupańskiego i K. J. Heumanna.

W r. 1876 wydał autor jako młody kandydat adwokatury tłumaczenie ustawy wekslowej z r. 1850, które pomimo kilku drobnych usterek w praktyce się przyjęło i szybko rozkupione zostało.

Obecnie otrzymujemy poważniejszą pracę tego autora, która obok poprawnego przekładu tekstu ustawy i tekstu oryginalnego obejmuje treściwy komentarz obowiązujących przepisów, porównawcze zestawienie odmiennych postanowień ustawy wekslowej węgierskiej i bośniackiej, dalej historyczny przegląd prawa wekslowego w ziemiach Polskich, a wreszcie postępowanie w sprawach wekslowych i odnośne przepisy stemplowe. Prawdziwą zaletą tej publikacyi, której aktualność okazuje się już z tego, że dotąd polskiego podręcznika austryackiego prawa wekslowego nie mieliśmy, jest opracowanie komentarza na podstawie orzeczeń Najwyższego Trybunału sprawiedliwości. Autor nie chcąc, jak się to w Niemczech częstokroć praktykuje, z 10 książek o tej samej materyi traktujących zrobić 11-tą, podjął się mozolnej pracy przestudyowania zbiorów orzeczeń najwyższej instancyi sądowej i na podstawie ustalonej przez Najwyższy Sąd interpretacyi ustawy ułożył komentarz, który przez to samo oddać może w praktyce cenne usługi i zastąpić zbiory orzeczeń sądowych w sprawach wekslowych.

— **Wadliwości w ogłaszaniu ustaw.** Uzupełniając doniesienie o posiedzeniu Towarzystwa prawniczego z 27go b. m., podajemy niektóre szczegóły z referatu Dra Kasparka o ogłaszaniu ustaw, które winny zwrócić uwagę sfer kompetentnych. Jak wiadomo, mamy w Austryi dwie publikacye przeznaczone do ogłoszenia ustaw i rozporządzeń, dziennik ustaw państwa dla ustaw państwowych i ogólnych rozporządzeń i dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych, dla ustaw krajowych i rozporządzeń tak władz rządowych, akoteż urzędów samorządnych, mających w kraju moc obowiązującą. Wobec wielkiej doniosłości, jakie ma należyte ogłaszanie ustaw dla władz i obywateli, bo nikt nie może zasłaniać się niewiadomością ustawy, usunąć należy te wadliwości, jakie dostrzedz można w ogłaszaniu dotychczasowem ustaw. Ustawa każda (czy krajowa czy państwowa) jest tylko wtedy należycie ogłoszoną, jeżeli odwołując się na zgodę ciał parlamentarnych, jest podpisaną przez Cesarza i ministra odpowiedzialnego — w braku tych warunków nie jest należycie ogłoszoną, a w szczególności niema dla sędziego mocy obowiązującej. W dzienniku ustaw państwa spotykamy się jednak częstokroć ze sprostowaniami (Berichtigungen) należycie ogłoszonych ustaw, które przez nikogo nie są podpisane, a zatem za należycie ogłoszone nie mogą być uważane. Szczególnie rocznik 1884 Dziennika ustaw państwa obfituje w takie sprostowania. W N. 133 mamy tam przez Cesarza i odpowiedzialnych ministrów podpisaną koncesyę dla jednej z kolei, która w § 6 zezwala koncesyonaryuszom na wydanie prioritetów do wysokości 400,000 złr. Na str. 422 zaś spotykamy przez nikogo nie podpisane sprostowanie, że koncesyonaryusze mają prawo wydawać priorytety do wysokości 605,000 złr. Że tu nie zachodzi prosta pomyłka druku, jest rzeczą jasną — może więc powstać pytanie, czy koncesyonaryusze mają prawo do wydawania prioritetów do wysokości 605,000, czy tylko 400,000 złr., jak legalnie zostało ogłoszone, czy sędzia jest obowiązanym uwzględnić sprostowanie, przez nikogo nie podpisane, a zatem należycie nie ogłoszone? Na str. 164 spotykamy znowu przez nikogo nie sprawdzone i nie podpisane sprostowanie tekstu ustawy z 16go marca 1884 N. 36, że w § 13 zamiast „Unter den Voraussetzungen der §§ 2 u. 3,“ ma być „Nach Massgabe der §§ 2 u. 3 ad 1.“ Poprzestajemy na tych dwóch przykładach wykazujących, że zmiany prawidłowo ogłoszonych ustaw nie powinny nadal się odbywać w nielegalnej formie sprostowań, przez nikogo nie podpisanych — tylko że do tego należy dążyć, aby sprostowania omyłek zaszłych w ogłoszeniu były w ten sam sposób ogłaszane jak pierwotne ogłoszenie, t. j. jeżeli chodzi o ustawę z podpisem Cesarza i odpowiedzialnego ministra, a jeżeli chodzi o rozporządzenie, z podpisem ministra. Co do wydawnictwa Dziennika ustaw państwa należałoby dążyć do wypuszczenia ogłoszeń prenumeraty, które wcale nie powinny się znajdować w zbiorze prawa; do zmiany formatu na ósemkę i do zamieszczania treści każdego numeru w nagłówku dla większej przejrzystości.

Wydawnictwo Dziennika ustaw krajowych też nie jest wolne od usterek. Poprzestając tylko na roczniku z bieżącego roku, dostrzegamy brak jednostajności w ogłoszeniach. Według ust. kr. z 17 kwietnia 1874 można uzyskać pozwolenie do poboru myta na podstawie uchwały sejmu krajowego i za cesarskiem zezwoleniem. Takie uchwały ogłasza Dziennik ustaw krajowych w sposób odmienny. I tak uchwała o udzieleniu skarbowi wojskowemu prawa do pobierania myta od mostu na Wiśle pod Krakowem, ogłoszoną jest w N. 20 tak jak ustawa z tą tylko odmianą, że niemą daty i nikt na niej nie jest podpisany i że tylko trzeba się domyślać, kto tutaj przemawia: „Zgodnie z uchwałą sejmu Mojego... rozporządzam, jak następuje“ itd., zaś w N. 12 czytamy w sprawach mytniczych o wiele stosowniej stylizowane obwieszczenie c. k. Namiestnictwa z $^{24}/_{1}$ 1888 L. 4722: Jego Ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 8 stycznia 1888 najmiłościwiej zatwierdzić następującą uchwałę sejmu krajowego o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych“ itd.

Najwięcej jednak zainteresował Dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych swoich czytelników częścią VIII, gdzie znajdujemy jeden tylko ale bardzo ciekawy numer 28 „Obwieszczenie c. k. Prezydyum Namiestnictwa z dnia 18 lutego 1888 L. 1473 pr. — Obwieszczenie to wydane zostało tylko w języku niemieckim.“ Nasuwa się tutaj pytanie, co jest przedmiotem ogłoszenia w N. 28 Dz. u. kr., czy obwieszczenie Prezyd. Nam. z $^{18}/_{2}$ 1888, lub tylko wiadomość, że to obwieszczenie wydane zostało tylko w języku niemieckim. Pierwsza alternatywa jest wprost wykluczona, boć przecież nie można uważać tego za ogłoszone, czego się nie ogłosiło — zresztą sprzeciwia się także to ogłoszenie ces. pat. z 1 stycznia 1860 N. 3 D. u. p., którego § 4 wyraźnie powiada, że rozporządzenia władz krajowych przeznaczone do ogłoszenia winny być wydrukowane w językach krajowych, a zatem obwieszczenie Prezyd. Nam. z $^{18}/_{2}$ 1888 nie jest w Galicyi wcale ogłoszone, ogłoszona jest tylko wiadomość, że takie obwieszczenie wydane zostało tylko w języku niemieckim. To jest osnowa obowiązująca N. 28 Dz. u. kr. z r. 1888. Wszyscy mieszkańcy królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Księstwem Krakowskiem winni wiedzieć i zapamiętać, a począwszy od 20 marca 1888 (t. j. piętnaście dni po wydaniu N. 28) nie mogą się nawet swoją niewiadomością wymawiać, że obwieszczenie c. k. Prezyd. Namiestnictwa z 18 lutego 1888 tylko w języku niemieckim wydane zostało. Na co ta wiadomość przydać się ma mieszkańcom naszej prowincyi, jest zagadką, której rozwiązać nie umiemy.

Zwracając uwagę na te wadliwości w ogłaszaniu ustaw, spodziewamy się, że tak posłowie nasi, jakoteż władze właściwe zechcą postarać się o usunięcie takowych.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla dotkniętych powodzią nadesłali: klasztor OO. Reformatów 10 złr.; hr. F. Lankorońska 20 złr.; Dr H. S. wraz z rodziną z Buska 5 złr., służąca od tegoż 1 złr.; X. J. R. 2 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

O przesileniu francuskiem, prócz powyżej podanego przebiegu, dodać możemy następujące szczegóły:

Na posiedzeniu Izby d. 30 z. m. niespodziewanie, i gdy mniemano, że dyskusya polityczna do paru dni odłożoną została, postawili wniosek o zmianę konstytucyi Laguerre i Michelin. Pelletan oświadcza, iż on i jego przyjaciele radykaliści także uznają chwilę za stosowną do rewizyi, gdyż dawny cezaryzm podnosi głowę i tem więcej, że obecna konstytucya powstała z koalicyi orleanistów i republikanów. Achard, Clemenceau i Réviilon przyklaskują. Jolibois, bonapartysta, oświadcza, iż on i jego przyjaciele głosować będą za rewizyą dla zasady, a nie ze strachu jak republikanie. Baudry d'Asson, monarchista, w mowie za rewizyą uderza na republikę: Francya tylko przez monarchię uratowaną być może; kończy, wołając: „Niech żyje Francya przez monarchię.“ Minister rolnictwa Viette wstępuje na trybunę i oświadcza, że prezes gabinetu Tirard jest nieobecny, broniąc budżetu w senacie; że należy czekać na jego przybycie, że on jednak osobiście z całej siły sprzeciwia się wnioskowi rewizyi. Jolibois odzywa się znowu wyzywająco; mówi, że republika powstała w obecności wroga. Dawny minister, Brisson, namiętnie odpiera zarzuty monarchistów, wzywa republikanów do jedności, i błaga, aby przeciw wnioskowi głosowali. Mimo tego Clemenceau oświadcza, iż głosować będzie za rewizyą, bo konstytucya nie jest demokratyczna, a innego wyjścia niema. Minister Sarrien oświadcza, że rząd sprzeciwia się wnioskowi. Książę Larochefoucauld mówi: kraj powiedzieć musi, czy chce być uratowanym przez monarchię, czy też przez Rzeczpospolitą doprowadzonym ma być do zguby. Nareszcie przybywa prezes gabinetu Tirard, i oświadcza, iż stanowczo i bez ogródki sprzeciwia się nagłości wniosku, który stanie się nowym żywiołem niepokoju i zamieszek w kraju. W tych warunkach rząd nie mógłby wziąść odpowiedzialności.

Po dwóch głosowaniach okazało się, iż na 505 deputowanych głosowało 268 za, a 237 przeciw nagłości, czyli że wniosek Pelletana przyjęto. Prezes gabinetu przesłał natychmiast dymisyę ministerstwa prezydentowi Carnotowi. Zaraz jednak na wieczornem posiedzeniu Izby odrzucono wniosek Cuneo d'Ornano, aby na drugi dzień dokonać wyboru komisyi rewizyjnej. Poczytano to za zwrot, przecież gabinet obstawał przy dymisyi, a prezydent Carnot przyjął ją. Na drugi dzień Dugué de la Fauconnerie z prawicy mówi, że kraj wtrącony jest w zamięszanie niesłychane. Rozwiązanie Izby jest wskazanem, bo Izba popadła w niemoc i jest zdyskredytowaną; nie pozostaje jej, jak odejść. Prezydent oświadcza, że sprawa rozwiązania nie może być w ten sposób rozstrzygniętą. Izba odracza się. Biuro weryfikacyjne postanowiło 22 głosami przeciw 18 uznać wybór Flourensa. Senat odracza się do wtorku. Wiadomość o przyjęciu misyi utworzenia gabinetu przez Floqueta miała w Izbie dobre sprawić wrażenie.

Widocznem jednak jest, iż Floquet czyni zaraz na wstępie ustępstwa najradykalniejszym żądaniom, raz zezwalając na cywilnego ministra wojny *ministre de la guerre civile*, jak już dawniej powiedziano; powtóre, iż zgadza się na rewizyę konstytucyi, choćby co do sposobu wybierania senatu przez powszechne głosowanie.

Dodajmy, że podczas posiedzenia Izby 31 marca przedsięwzięto wielkie środki ostrożności, gdyż obawiano się socyalistycznych rozruchów z powodu pierwszego ukazania się w Izbie słynnego anarchisty Feliksa Pyat, świeżo obranego w Marsylii. Skończyło się jednak na niczem. Pyat nieco dziwacznie ubrany przybył do Izby w towarzystwie redaktora Labuyére w okrągłym kapeluszu i w płaszczu. Klowis Hugues powitał go i posadził na najwyższem miejscu skrajnej lewicy. Pyat, liczący obecnie 76 lat, nie zdjął płaszcza, lecz jak mówi sprawozdanie „ze wszystkich obecnych on najprzyzwoiciej się zachował.“

Z Berlina zapisać winniśmy, iż *Nordd. Allg. Ztg* z 31 marca donosiła, że spacery wpłynęły pomyślnie na stan zdrowia cesarza; wygląda znowu lepiej, a i usposobienie jest podniesione, ostatnia noc była dobrą, stan sił zadowalający. Cesarz otrzymał własnoręczny list króla Humberta. *Reichsanzeiger* ogłasza reskrypt cesarski do ministra wyznań, nakazujący natychmiastowe rozpatrzenie sprawy przebudowania tumu berlińskiego, odpowiednio do ludności, oraz któreby stało się ozdobą stolicy. Podczas wizyty w zamku cesarz przepędził dwadzieścia minut u cesarzowej wdowy. Potem wraz z siostrą w. ks. badeńską zwiedził apartamenta, w których zmarły cesarz przebywał w ostatnich dniach i długo przebywał w pokoju, w którym cesarz Wilhelm zakończył życie. Przy powrocie dozwolono ludności zbliżać się do powozu; witała ona z entuzyazmem monarchę. Znowu 31 z. m. jakaś chrząstka odpadła. Podczas dnia tego cesarz przyjmował i konferował z ministrem wojny, z jenerałem Albedyll, z kanclerzem i ministrem sprawiedliwości. Dzienniki mówią o mającem niebawem nastąpić małżeństwie między córką cesarza ks. Wiktoryą a ks. Aleksandrem Battenbergskim, któryby podniesiony został w Prusiech do stanu książęcego. Twierdzą jednak w Berlinie, iż wieści te należy ostrożnie przyjmować.

Papież miał wczoraj dopiero przyjmować kardynałów w bibliotece. Dał on na ubogich 12.000 franków.

Paryż 1 kwietnia. W skład nowego gabinetu wejdą prawdopodobnie: Floquet (prezydyum i sprawy wewnętrzne), Freycinet (wojna), Goblet (oświata), Mariani (sprawy zagraniczne), Lokroy (handel), admirał Krantz (marynarka), Viette (rolnictwo), senator Boulanger (finanse), Loubet lub Peytral (roboty publiczne); o obsadzeniu ministerstwa sprawiedliwości nie wiadomo nic pewnego. Dotąd tylko Goblet i Freycinet przyjęli propozycyę wstąpienia do gabinetu. Floquet pragnie powierzyć ster spraw zagranicznych Flourensowi, lecz wydaje się rzeczą niemożliwą połączyć go z Gobletem w jednym gabinecie. Ministrem spraw zagranicznych ma przeto zostać Mariani, który jest obecnie posłem w Monachium, a poprzednio był pierwszym *attaché* przy ambasadzie berlińskiej pod Courcellem; Mariani kuzyn Floqueta uchodzi za zręcznego i energicznego dyplomatę.

Bruksela 1 kwietnia. Przybył tu znaczny zastęp Bonapartystów pod wodzą barona Mackau i ma z ks. Wiktorem Napoleonem obradować nad obecnem położeniem.

Berlin 1 kwietnia. Cesarstwo przybyli tutaj o godzinie wpół do 1ej i wysiedli w dotychczasowym pałacu następcy tronu, gdzie Cesarz udzielał audyencyi. Cesarz wygląda cierpiąco i bardzo się zestarzał. Stan ogólny zdrowia Cesarza nie daje powodu na razie do żadnych obaw, a wskutek tego powraca Mackenzie w najbliższych dniach do Londynu. Prof. Bergmann nie brał udziału na dzisiejszej konsultacyi. Wyraził się on pessymistycznie o stanie zdrowia Cesarza i zapowiada nowe nabrzmienie. Na razie jednak nie obawiają się katastrofy.

Ks. Bismark obchodził dziś 73cią rocznicę swoich urodzin. Następca tronu gratulował mu osobiście, tudzież ambasadorowie, ciało dyplomatyczne i ministrowie. Telegramów gratulacyjnych otrzymał kanclerz przeszło 500. Adjutant skrzydłowy Cesarza, pułkownik Brösigke, złożył życzenia w imieniu Cesarza; wielki ochmistrz hr. Seckendorff złożył wspólne życzenia pary cesarskiej. — Po południu odbył się wielki obiad w pałacu ks. Bismarka, w którym, oprócz członków rodziny, wzięły udział deputacye pułku kirasyerów Nr. 7 i pułku obrony krajowej Nr. 26.

Berlin 1 kwietnia. Najwyższy reskrypt z 31 marca udziela amnestyi wszystkim osobom skazanym z powodu obrazy majestatu, zbrodni lub przestępstwa z powodu wykonywania praw obywatelskich, oporu przeciw władzy państwowej, naruszenia porządku publicznego, obrazy urzędników, przestępstwa prasowego lub karygodnych czynności przeciw prawu o stowarzyszeniach.

Petersburg 1 kwietnia. Cesarz przyjmował wczoraj niemieckiego ambasadora Schweinitza i nowego posła serbskiego Simicza, od którego odebrał pisma uwierzytelniające. Cesarzowa przyjmowała wczoraj żony ambasadorów Niemiec i Włoch.

Bukareszt 1 kwietnia. Ajencya Havasa donosi: Bratiano wręczył swoją dymisyę, która zdaje się być nieodwołalną. Ks. Ghika został powołany do pałacu królewskiego i otrzyma zapewne misyę utworzenia nowego gabinetu.

Belgrad 1go kwietnia. Skupczyna wybrała wszystkie komisye przez aklamacyę. Jutro odbędzie się pierwsze posiedzenie skupczyny, a na porządku dziennym jest wybór komisyi ekonomicznej i wojskowej. Jutro przyjmować będzie król skupczynę *in corpore*.

Wypadki w Bukareszcie przedłużając się, poczynają nabierać ogólnego znaczenia, oby nie złowrogiego, przez to, że nie ulega wątpliwości, iż jest w nich ręka rosyjska, że Bukareszt leży na drodze do Zofii, i że być może, iż jakieś międzynarodowe zobowiązania stoją na jego straży w pewnych wypadkach.

Biuro korespondencyjne donosi z Rzymu: „Układy między Włochami a Abissynią prowadzone będą bez wszelkiego obcego pośrednictwa. Gdy Anglia pośredniczyła, Negus uznał za stosowne odrzucić to jej wmięszanie się. Obecnie przybył do jenerała San-Marzano inny wysłannik Negusa z żądaniem, aby w celu układów bezpośrednich do zawarcia pokoju wysłany został wyższy oficer włoski. Jenerał odpowiedział, że trzeba, aby Negus wysłał do obozu włoskiego wyższego dygnitarza.“

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 3 kwietnia. Księżna Klementyna Koburgska udaje się do Sycylii.

Wiedeń 3go kwietnia. Samobójstwo hr. Karoly'ego i bar. Orczy'ego zrobiło tutaj wielką senzacyę.

Berlin 3 kwietnia. Obliczono, iż w Niemczech znajduje się 7000 osób, które wskutek powodzi są pozbawione przytułku.

Paryż 3 kwietnia. Gabinet Floqueta oznacza ostatnią próbę rządzenia z obecną Izbą.

Oddanie teki ministerstwa wojny Freycinetowi oznacza pokój.

Bukareszt 3go kwietnia. Zachodzi wielka trudność złożenia gabinetu. Izby zapewne będą rozwiązane.

Zaszły tu znów uliczne rozruchy. Prefekta i burmistrza pobito. Zawezwano pomocy wojskowej.

Telegramy biura koresp.

Paryż 3 kwietnia. Gabinet został utworzony. Floquet objął tekę ministerstwa spraw wewnętrznych, Goblet spraw zewnętrznych, Freycinet wojny, Krantz marynarki, Ricaret sprawiedliwości, Peytral finansów, Lockroy oświaty, Loubet robót publicznych, Viette rolnictwa, Legrand handlu. Nowy gabinet zgromadził się wczoraj po południu na naradę, która pięć godzin trwała.

Zapewniają, iż dziennik urzędowy nie ogłosi dziś listy nowego gabinetu, albowiem nie osiągnięto jeszcze porozumienia co do programu, który ma być Izbom przedłożony. Gdyby członkowie gabinetu, należący do partyi oportunistycznej, cofnęli się, natenczas Floquet utworzyłby wyłącznie radykalny gabinet. — Kwestya rewizyi konstytucyi spowodowała różnicę zdań.

Ajencya Havasa donosi z Avricourt, iż niemiecka policya nie wpuszcza do Alzacyi nikogo, kto niema potrzebnego pozwolenia.

Belgrad 3 kwietnia. Skupczyna wyraziła kondolencyę z powodu zgonu cesarza niemieckiego.

Król przyjmując skupczynę, oświadczył, iż będzie się ściśle trzymał porozumienia z partyą radykalną. Spodziewa się, iż radykalna partya również ściśle dotrzyma swych zobowiązań, iż względem zagranicy zajmie uspokajające i umiarkowane stanowisko i że powstrzyma się od prowokacyi. Król będzie energicznie wpływy te zwalczał, które po za plecami skupczyny i rządu chciałyby rządzić w kraju. W końcu zaznaczył król, iż tak partya postępowa jak i liberalna ma w swojem łonie zdolnych i wypróbowanych mężów.

Bukareszt 3 kwietnia. Ghika nie przyjął misyi utworzenia gabinetu.

Obiega pogłoska, iż we wsi Ursiczeni wybuchło powstanie chłopów. Wysłano tam wojsko.

Kursa. Wiedeń 3-go kwietnia. 2 g. 30 min. popoł. — **Renta** austr. papierowa opod. 77·80 — Renta austr. srebrna opod. 80·—. — Renta 4% złota austr. 109·85. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 92·60. — Akcye Banku Austr. Węg. 858·—. — Akcye kredytowe 269·80 — Londyn 126·55. — Napoleony 10·02—. — Dukaty 5·98—. Marki 62·22½. — 5% Renta węg. papier. 84·20. 4% Renta węg. złota 96·52½. — Losy prem. węg. 123·20. — Obligacye indemn. galicyjskie 100·—. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 91·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. —·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. —·—. — Akcye Länderbanku 202·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 193·50. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 214·75. — Akcye kolei południowej 76·50. — Ruble 105·—. — Srebro —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

[821]

Za duszę ś. p.

Karoliny hr. Tarnowskiej

odbędzie się

we czwartek dnia 5 kwietnia b. r.

o godz. 10 zrana

w kościele OO. Kapucynów

Nabożeństwo

na które Rodzina zaprasza Przyjaciół i pobożnych Wiernych.

DO wysadzania dróg i ZAKŁADANIA OGRODÓW.

Brzozy $1\frac{1}{2}$ metra wysokie	100 sztuk	złr.	6
„ 2 metry	„ „	„	10
„ 3 „	„ „	„	18
Kasztany $2\frac{1}{2}$ metr.	„ „	„	25
Ailanthus glandulosa $2\frac{1}{2}$ m. w. 10	„ „	„	3
Derenie 5-letnie	„ „	„	3
Ligustium vulgare 4-letnie	„ „	„	$1\frac{1}{2}$

można nabyć we dworze **w Krzyżtoforzycach** o. p. Kocmyrzów. Ceny powyższe obliczone są na miejscu, lub loco Kraków, lub dworzec kolejowy tamże, skąd koszta przesyłki za zaliczką ponosi nabywca.

Brzóz nie wysyła się mniej jak 100, kasztanów mniej jak 50, następnych jak 10 sztuk. Bio ącym 1000 sztuk opuszcza się 20%. (727-1-3)

Zyskowny poboczny zarobek

także 100 złr. i więcej miesięcznie znajdą poważne osoby wszelkich stanów przez sprzedaż **losów** na **częściowe spłaty** wedle postanowień ustawy z 30 czerwca 1878 r. dla wielkiego domu bankowego. (805-1-3)

Oferty pod lit. **„A. M. 100“** przyjmuje *M. Dukes* w Wiedniu, I, Schulerstrasse 8.

600

mocnych prześcieradeł

w doskonałym gatunku, 4 łokcie długości, $2\frac{3}{4}$ łokci szerokości, sztuka po 1 złr. 25 c. rozsyła za zaliczką jak długo zapas starczy (803-1-10)

skład fabryczny bielizny, płócien i towarów dzierganych

M. SCHÖNFELD w Pradze

(w Czechach), I., Eisengasse Nr. 6.

TELEGRAM z WIEDNIA.

BOGATO ILLUSTROWANY

KATALOG

domu towarowego S. Schein

w Wiedniu, I., Bauernmarkt 13,

właśnie wyszedł i przesyła się na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

Zawiera wszelkie w dziedzinie mody wyszłe nowości, tudzież kobiece i towary płócienne.

Proszę o dokładne podanie adresu. (800-1-6)

Wszech nauk lekarskich

Dr. Bronisław Kaczorowski

były lekarz praktykujący w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, (729 3 3)

osiadł w Ciężkowicach.

Subjekta

do handlu korzennego poszukuje firma **J. Schaitter i Spółka** w **Rzeszowie.** (765-4-5)

Konfitury

na sposób turecki wyrabiane:

wiśnie, maliny czerwone i białe, truskawki, czereśnie białe i gorzkie czarne, róże, porzeczki klgr. po złr. 1·20 poleca **L. Paczeński w Czerniowcach.** (718-7-10)

DOM MUROWANY

suchy, o 7 ubikacyach z stajnią, wozownią, drewutnią, ogrodem warzywnym i owocowym w Swoszowicach jest do sprzedania, wynajęcia lub zamiany z dopłatą na kamieniczkę w Krakowie. — Wiadomość u *W. K. Hubickiego* w Swoszowicach. (723-3-30)

Róże

najśliczniejszych gatunków, sprzedaje wysokopienne po 45 cent. (100 róż 40 złr.), średniej wysokości po 35 cent. (100 róż 30 złr.), niskie po 15 cent., drzewka owocowe, wysadki kwiatów i jarzyn tanio: *Jan Rakus*, hodowca róż w Nawsiu przy Jabłunkowie w Szlązku austryackim. Katalog wysyła darmo i opłatnie. (768 3-5)

Częściowo. **ALFRED RASSL** Hurtownie.

w **Opawie** (Troppau)

skład nasion gospodar.-rolniczych i leśnych.

NASIONA TRAW, NASIONA KONICZYNY,

oryginalnej francuskiej lucerny,

najlep. oryg. ameryk. końskiego zębu,

nasienie buraków pastewnych,

zboże na wysiew, (330-8-10)

WYBOROWE NAJLEPSZE NAJPEWNIEJSZE

nasiona warzywne,

NASIONA KWIATÓW

dla hodowli w cieplarni i na polu.

Świeżość, prawdziwość, dobroć i siłę kiełkowania wszystkich nasion poręcza się.

Sprzedaż częściowa.

Skład wszelkich sztucznych środków nawozowych, makuchy rzepakowe, makuchy lniane, Portland cement, najlep. papa dachowa, gips sztukateryjny i murarski itd.

Fabryka obuwia mężkiego
Jana Bańkowskiego

istniejąca w Krakowie przy ul. Floryańskiej L. 18 od lat 44,

poleca Szanow. Publiczności **wielki zapas obuwia wyborowego.** Wszelkie obstalunki, jak dotąd tak i nadal, wykonywane będą z wszelką akuratnością i punktualnością z materyałów najdoskonalszych. (772-1-3)

BAD REINERZ (Dusznik)

pod Kłodzkiem (Glatz) w Pr. Szlązku klimatyczne górskie miejsce lecznicze, 568 m. n. p. morza, kąpiele obfite **w gaz, kwas węglowy, alkaliczno-żelaziste, mineralne, mułowe i natryskowe, zakład żętyczny i mleczny** z wszelkiemi wymogami i urządzeniami **terenowego miejsca leczniczego.** Skuteczne przeciw nieżytom wszelkich błon śluzowych, cierpieniom krtani, chronicznej gruźlicy, rozedmie płuc, zapaleniu oskrzeli, chorobom krwi, niedokrwności, bladaczce itp., tudzież macinniczym i chorobom kobiecym, które ztąd powstają; w następstwach po ciężkich zimniczych chorobach i połogach, nerwowem i ogólnem osłabieniu, newralgiach, zołzach, reumatyzmie, wypocinowym goścu, kile. Przyjemny pobyt letni.

Pora od 1 maja do 1 października.

Szczegóły w Nrze 24 illustr. Europäische Wanderbilder za 50 fen. w każdej księgarni. (801-1-3)

Patent. zamknięcie.

Szampan

„Fisse Thirion & Co.“ Reims

firma założona 1821 r., (799-1-6)

odznaczony we Filadelfii, Paryżu, Hawrze, Altonie, Melbournie, Londynie, Lugdunie, Wiedniu, Kalkucie.

Zastępca dla Austryi: **E. Lichtwitz & Co. w Opawie.**

Skład w Krakowie w **cukierni A. Roszkowskiego.**

Ważne dla krawców mężkich.

Na **porę letnią i wiosenną** rozsyła swoje obfite zbiory próbek, zawierające blisko 500 próbek najmodniejszych **materyj z wełny owczej, pikowych i jedwabnych, lśniących i płóciennych drutowych, do prania i bawełnianych, dymki liberyowej i dla dzieci, płótna białego** i wszelkiego rodzaju **materyj na spodnie** — firma

Lajos Schwarcz w Budapeszcie, Deakplatz,

darmo i opłatnie do wszystkich miejscowości Austro-Węgier każdemu panu krawcowi, który zażąda poproztu kartą korespondencyjną. (804)

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie

PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez **CH^{ies} FAY**, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

(608 26 I)

HOTEL ANGIELSKI

we Lwowie

który istniał dotychczas na rogu ulic Karola Ludwika i Jagiellońskiej, został z dniem 1go marca 1888 roku

przeniesiony do domu pod Nr. 21 przy ul. Karola Ludwika

i otwarty dla podróżnych z dniem 3go marca. (576-8-8)

Urządzony z kurytarzami ogrzanymi — telefonem — według najwybredniejszych wymagań ku wszelkiej wygodzie poleca się Szan. Publiczności.

WINO ZAWIERAJĄCE PEPTON
CHAPOTEAUT
APTEKARZA W PARYŻU

Pepton jest substancyą wytworzoną przez strawienie mięsa wołowego za pośrednictwem pepsyny, jakby przez działanie samego żołądka. Tym sposobem karmi się chorych, ozdrowieńców i osoby cierpiące na ANEMIĄ, OSŁABIONE W SKUTEK CHRONICZNEGO NIEDOSTATECZNEGO I MOZOLNEGO TRAWIENIA, MAJĄCE WSTRĘT DO POKARMÓW, DOTKNIĘTE GORĄCZKĄ, DIABETEM, SUCHOTAMI, DYSENTERYĄ, CHORYCH NA RAKA, WĄTROBĘ I ŻOŁĄDEK.

SKŁADY W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH APTEKACH.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego. (89 18)

„GLACIER“ M. Caw Stevenson & Orr's

patentowa

dekoracya szklanna

zastępuje **jedynie i zupełnie** prawdziwie kosztowne malowania na szkle.

Tania cena, nadzwyczajnie wspaniałe barwy, bogaty wybór przeszło 500 wzorów! — łatwy sposób zastosowania, trwałość, tak, że ani gorąco, ani zimno, ani wilgoć nie szkodzi — wszystkie te zalety sprawiły, że dekoracya **„Glacier“** już w najszerszych kołach znalazła wstęp i ogólne uznanie. **Dyplomami honorowemi** i najwyższemi odznaczeniami kilkakrotnie premiowana.

Broszury, katalogi i t. d. darmo i opłatnie. Kolorowane albumy wszystkich wzorów za nadesłaniem 1 złr. 50 c., które za nienaruszonym zwrotem odesłane będą. Wszelkiego dalszego objaśnienia udzielają najchętniej **jedyni zastępcy dla Austryo-Węgier** (482-2-3)

Louis Hatschek & Co.

w Wiedniu, VI., Webgasse 22

POSZUKUJE SIĘ ODPRZEDAJĄCYCH.

Ostrzeżenie!

Każdy pojedynczy arkusz musi mieć całą firmę: „M. Caw, Stevensohn & Orr's Pat. Glacier Window-Decoration Linenhall Works, Belfast“, gdyż inaczej jest naśladowanie bez wartości.

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Spół.

w Krakowie,

otrzymała na skład główny dziełko:

LEON XIII. PAPIEŻ

i dary jubileuszowe,

z fotografią Ojca św. w stroju pontyfikalnym

skreślił

X. Ignacy Polkowski.

Cena 1 złr. (679-3-3)

Hrabia Juliusz Andrassy.

SZKIC POLITYCZNY

przez (731-3-3)

Władysława Gołembierskiego.

Cz. I. Cena 40 c., z przesyłką pocztową 45 c.

Do nabycia we wszystkich Księgarniach krajowych i zagranicznych.

PARYŻ.

WIELKIE MAGAZYNY

MODNYCH TOWARÓW

PRINTEMPS

WSPANIAŁE ALBUM ILLUSTROWANE zawierające **554 rycin niewydanych dotąd** sukien damskich, gotowych ubiorów, materyj na ubiory dla Pań, dzieci i mężczyzn it. d. it. d., jak również wymieni nie po zwisku materyj jedwabnych, wełnianych, sukiennych, bawełnianych, płóciennych itd. itd.

wyszło z druku

i wysyła się *bezpłatnie* i *franco* na żądanie zafrankowane przesłane do

PP. JULES JALUZOT & Cie w Paryżu.

Również wysyła się **bezpłatnie** próbki różnych materyj, składających kolosalne zapasy magazynów **PRINTEMPS.** (Dokładnie oznaczyć w liście gatunek i ceny).

Wysyłka **bezpłatnie** do całej monarchii austryacko-węgierskiej wszelkich sprawunków mających najmniej 25 franków wartości, a z opłatą kosztów przesyłki i cła z podwyżką 15 procent od wartości. [614 4 4]

Dom ekspedycyjny w **SALZBURGU, Mozartplatz Nr. 4.**

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** waży z workiem koszyki **3 ctr. w. a.**, przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz**, skład nasion **w Bochni.** [393-15-30]

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze z środków przeczyszczających i czyszczących krew we wszelkich słabościach przymiotu złego, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i szpecnikach krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, ulica Louis le Grand 30, — w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Siedleckiego. (124 81-)

---

5 BUHAJÓW

w wieku od roku do dwóch lat, z krów holenderskich, po buhaju Simenthalskim, jest do sprzedania po cenach umiarkowanych **w Januszkowicach**, poczta Brzostek. — Tamże stanowi **ogier** Manfred pół krwi angielskiej (Norfolk). (713-5-6)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 stycznia 1888 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

7·58 rano z Krakowa (koleją obwodową) — 8·22 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza;

4·07 po południu z Podgórza do Skawiny, Oświęcima;

7·03 wieczór z Krakowa (koleją obwodową) — 7·29 wieczór z Podgórza do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa

5·15 rano do Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa, Zywca;

2·00 po południu do Zagórza, Nowego Sącza, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Krakowa

8·58 rano do Podgórza — 9·24 rano do Krakowa (koleją obwodową) z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy i Skawiny;

10·48 prz. poł. do Podgórza z Skawiny, Oświęcimia;

6·01 wieczór do Podgórza — 7·35 wieczór do Krakowa (koleją Karola Ludwika) z Zagórza, N. Sącza, Żywca, Suchy, Skawiny;

8·01 wieczór do Podgórza — 8·36 wieczór do Krakowa (koleją obwodową) z Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przed połud. z Żywca, N. Sącza, Zagórza

10·33 wieczór z Żywca, Orłowa, N. Sącza, Zagórza.

Podane godziny stosują się do południka budapeszt. (4 minuty później od krakowskiego).

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (421-58-)

Perlen des Humors.

Gaertner's „Internationale Humoristische Revue“.

zweimal monatlich, 16 Seiten Grossfolio. Abonnement pro Quartal 2 fl. Durch die k. k. Post und alle Buchhandlungen. Sammlung von Witzen, Humoresken etc. aus mehr denn zweihundert Zeitungen in der Originalsprache, deutsch, französisch (Anhang italienisch und englisch. — Probenummern gratis.) [262-5-24]

Administration, Wien, I., Giselastrasse Nr. 4.

JAN IHNATOWICZ

we LWOWIE, ulica Kopernika Nr. 3, — w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20, — w CZERNIOWCACH, Rynek Nr. 2, *poleca swojego wyrobu*

znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Balsam de Mekka słynny ten środek używa się od niepamiętnych czasów do zachowania piękności, świeżości i delikatności cery. — Słoik 4 złr.

Ziółka wschodnie do naparzania twarzy, 50 ct.

Gliceryna toaletowa preparowana nad kwiatami konwaliowemi do konserwowania twarzy. — Flakony po 30 c., 50 ct. i 1 złr.

Benzoe do mycia twarzy, chroni od zmarszczek i węgrów, wygładza naskórek. — Flakon 50 ct. [55-41-]

150,000 CHORYCH WYLECZYŁO się z Katarów, Kaszli, Bezsenności, Kryzys Nerwowych przez użycie **SYROPU Dra FORGET** Wymagać adressu jaki się znajduje obok.

36 Rue Vivienne **CHABLE** PARIS

200,000 OSÓB WYLECZONE zostały z Rżeżączek, Upławów, Wyczerpania Organizmu, Niepowściągliwości Uryny, przez użycie **CYTRYNIANU ŻELAZA Dra CHABLE** Wymagać adresu w Paryżu jak wskazano obok.

W Krakowie do nabycia w aptekach: pp. Redyka, Trauczyńskiego i Wiszniewskiego. [82-16-]

Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż objąłem **skład drożdży** powszechnie uznanych z **c. k. uprzyw. fabryki spirytusu i drożdży Wiedeń - Reindorferskiej Maksymiliana Springera w Rudolfsheim pod Wiedniem.**

Ponieważ będę otrzymywał z fabryki codziennie świeży transport, przeto mogę Szan. kupującym **zawsze świeżych drożdży** dostarczyć, a dla większej dogodności będę je do domu dostawiał.

Upraszam przeto tak PP. Piekarzy, jak również Szan. PP. handlujących itp., aby raczyli zaszczycić mnie swojemi zamówieniami na próbę, a mam nadzieję, że potrafię dobrocią moich drożdży każdego w zupełności zadowolnić.

Skład znajduje się w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod L. 23 i będzie otwarty począwszy od 1go kwietnia b. r. codziennie od godz. 6 rano do 12 w południe i od godz. 2 do 5 po południu, w niedzielę i dni świąteczne od 6 rano do 12 w południe. (767-3-3)

Antoni Nahr.

FRANCISZEK TITL

skład fabryczny przednich sukien i towarów wełnianych

w BERNIE (Morawa) Grosser Platz Nr. 19,

poleca swój wyborowy skład na każdą porę roku, jakoteż sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa, jakoteż dla urzędów lasowych, straży ogniowych i t. d. — Wzory bezpłatnie. (565-8-25)

Skład założony w roku 1842.

Dla cierpiących na płuca.

Zakład leczniczy Dra Brehmera w Goerbersdorf.

Pierwsza lecznica założona **1854 r.** w okolicy wolnej od suchot, obszerny park z przechadzkami na $6\frac{1}{2}$ kilom. długości, gustowny dom gościnny, piękne wille w parku. Ceny przystępne. Prospekta darmo i opłatnie przez zarząd zakładu leczniczego (498-10-10)

Dra Brehmera.

KAWA! KAWA!

Dla oszczędnych gospodyń domowych, kawiarzy i restauratorów. Kto chce pić znakomitą kawę, niechaj się uda do firmy

Kaffee-Versandtbureau, Budapest, Waitzner-Boulevard Nr. 18, im Hofe,

gdzie można dostać najlepszej **mieszanki Kuba, Jawa, Mokka, Ceylon** po zniżonej cenie 1 złr. 30 cnt. za kilo. — Rozsyłka na prowincyę za zaliczką w paczkach po 3, 5 i 10 kilo punktualnie będzie uskutecznioną. (795-2-3)

SODENSKIE MINERALNE PASTYLKI
na chrypkę i kaszel

najlepszy środek domowy! Jedna z tych pastylek podczas słoty rozpuszczona w ustach wystarcza, aby **ochronić się przeciw nieżytowym dolegliwościom podniebienia, krtani i płuc.** Gdzie takie choroby już zaszły, działają **z najlepszych zdrojów mineralnych sodeńskich** przez wyparowanie wyrabiane pod kontrolą król. radcy zdrowia p. Dra W. Stöltzinga pastylki również jak same zdroje rozwalniająco na śluz i lecząco. Także **w przewlekłym nieżycie** a nawet w oznaczonej **gruźlicy płuc** okazały się **sodeńskie pastylki mineralne,** w większej ilości i w letniej wodzie sodeńskiej częściej brane, jako środek na dręczący kaszel i osłabienie. Usuwając nieregularne trawienie, **zatkanie ciała i nieżyt kiszek,** sprawiają przedwstępny warunek lepszego odżywienia ustroju, są zatem wielkiej wartości dla **rekonwalescentów** szczególniej po **zapaleniu opłucny żebrowej i płuc.** Pacyentom cierpiącym na **hemoroidy, lekkie nabrzmienie wątroby,** przeciągłe zwykłe **zaflegmienie** nadają sodeńskie pastylki przez naturę samą wyrabiany bardzo skuteczny środek leczniczy, który szczególniej dla użytku kopiet i dzieci w rozlicznych gospodarstwach domowych i wielu zakładach już wprowadzony, używanym bywa jak poświadczają lekarze skutecznie w przypadłościach drażniących i zaflegmieniach. **Sodeńskie mineralne pastylki** są do nabycia pudełko po 66 ct. **we wszystkich aptekach.** Główny skład dla Austro-Węgier: **K. K. Hofmineralwasser Niederlage, Wien I. Wildpretmarkt 5.** (2351-13-16)

VICTORIA die Königin der BITTERWASSER

najzdrowsza i najobfitsza ze wszystkich budzińskich wód gorzkich. Pod względem zawartości przez żadną niedościgniona, o 170% więcej niż Hunyady, 60% więcej niż Franz-Josefs Quelle. Polecana jako znakomita **w chorobach dolnych części ciała, uderzeniach krwi, gruczołach, wyrzutach a szczególnie w chorobach kobiecych,** przez profesorów radcę dworu **Braun-Fernwalda, Buchla, Bamberger,** profesora **Auspitza,** radcę zdrowia **Loriniera** itd.

W najwięcejszem napełnieniu do nabycia we wszystkich **aptekach i składach w Galicyi.** (622-3-10)